

◆ Toruń ◆ Nieborów
◆ Żelazowa Wola
Francuscy
parlamentarzyści
podróżują po Polsce

12 bm. w drugim dniu pobytu w woj. bydgoskim delegacja Zromadzenia Narodowego Francji z wiceprzewodniczącym zromadzenia Rene la Combe zwiedzała w towarzystwie gospodarzy województwa zabytki Torunia.

W godzinach popołudniowych tego dnia delegacja Zromadzenia Narodowego Francji przybyła do Nieborowa. Goście francuscy zwiedzili muzeum w Nieborowie.

Następnie parlamentarzyści francuscy udali się do Żelazowej Woli, gdzie zwiedzili dom, w którym urodził się Chopin, a także wysłuchali koncertu w wykonaniu Reginy Smendzińskiej.

Za utworzeniem
systemu bezpieczeństwa
w Europie

Grupa znanych zachodniemieckich działaczy społecznych — przedstawiciele różnych partii politycznych i organizacji młodzieżowych, działacze związków zawodowych, członkowie rad zakładowych, pisarze, publicyści i uczeni — ogłosiła apel, w którym podkreśla, że konferencja w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie znajduje się w centrum uwagi międzynarodowej opinii publicznej.

Zwołanie konferencji stanowiłoby decydujący krok w tym kierunku, aby opierać się na istniejącej sytuacji wykluczyć niebezpieczeństwo konfliktów wojskowych w Europie, zmniejszyć ciężary zbrojeniowe i zapoczątkować okres gospodarczej, naukowej i kulturalnej wymiany i współpracy. Narody wiążą z ideą konferencji przekonanie, że uda się stworzyć przesłanki nowych, rzeczywiście pokojowych stosunków między wszystkimi państwami Europy — głosi apel.

Święto kolejarzy
Oddziałowa akademія
w Łowiczu

Wczoraj, w łowickim Domu Kultury Kolejarzy, odbyła się oddziałowa akademія z okazji tegorocznego święta ludzi żelaznych szlaków. Wzięli w niej udział m. in.: sekretarz KW PZPR Franciszek Kociemski, przewodniczący Prez. WRN w Łowiczu Czesław Sadowski, przewodnicząca WKZZ Anna Mroczkowska, wicedyrektor DOKP Warszawa Zdzisław Cwikła, przedstawiciele władz partyjnych m. Łódź, Woj. Polskiego i łowickich władz powiatowych. Referat o kolejnictwie wygłosił naczelnik oddziału ruchowego handlowego PKP w Łowiczu Tadeusz Sieradzki. Mówca zwrócił uwagę na fakt, że z roku na rok rosną zadania przewozowe PKP, a więc także wymagania wobec załóg kolejarskich. Kolejarze oddziału łódz-

wydarzenia
doby!

układ między PRL a NRF * Z okazji Dnia Kolejarza w Łowiczu odbyła się uroczysta akademія oddziałowa * Straszliwe tornado do jakie przez 30 sek. trwało nad Wenecją spowodowało śmierć 40 osób * Na zjeździe chirurgów podjęto decyzję iż nie należy przeprowadzać prób z przeszczepianiem mózgu ludzkiego.

A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
13 i 14 września 1976 roku
Rok XXVI Nr 218 (6881)

**DZIENNIK
ŁÓDZKI**

Od dziś — „Jesień 70“

Zakupy nie za każdą cenę
(Korespondencja własna)

Poznańskie Targi Krajowe sprawdzają się lub nie przez cały rok. Nie od rzeczy więc będzie, z okazji Inauguracji bleżących, XXVI już z kolei, pomówić o tym, co nam przyniosły poprzednie. Na wczorajszej konferencji prasowej ministra handlu wewnętrznego — Edwarda Sznajdra poinformo-

wano nas m. in. o aktualnej sytuacji rynkowej i perspektywach sezonu jesienno-zimowego. Początek tego roku był nie najlepszy dla handlu. W okresie pierwszych 5 miesięcy sprzedaż artykułów żywnościowych wzrastała szybciej niż artykułów przemysłowych. Doprowadziło to w konsekwencji do większego, niż planowano, wzrostu zapasów wytworów przez cały rok. Handlowe ożywienie w czerwcu, lipcu i sierpniu nie uzupełniło uratowało sytuację. Przeprowadzona analiza wykazała rzeczywisty, niepokrywający się z potrzebami rynku, nadmiar — przede wszystkim odzieży i tkanin, pończoch oraz niektórych artykułów trwałego użytku. Oczywiście więc, że zapotrzebowanie na towar w obecnym sezonie jesienno-zimowym powinno być, z ilościowego punktu widzenia, dobre. Przemysł odzieżowy za pomocą bogatej dostawy damskich i dzweczących spodni, bluzek (w tym bawelna i „androcottonowe” nie wymagające prasowania po praniu), odzieży sportowej z ortolionu i laminowanej elastobawełny oraz zapewnią znaczną poprawę sytuacji klientów w wieku od lat „nastu”. W celu lepszego dostosowania wzorów i laminiowanych na sezon jesienno-zimowy okryć damskich i dzweczących, handel dokonał wspólnie z przemysłem dwukrotnej weryfikacji zawartych umów, eliminując z produkcji te wzory i modele, które nie odpowiadają aktualnym tendencjom mody. Wynikało z tego oświadczenia, że lada dzień zmieni się wygląd łódzkich sklepów, w których w tej chwili znajdujemy dużo wzorów i modeli nie odpowiadających aktualnej modzie...

Nowości i zwiększenia dostaw oczekuje się także od przemysłu dziewiarskiego. W tym wypadku jednak musimy powrócić do wzorem lat ubiegłych — mimo poprawy, daleko do sytuacji idealnej. O pełnym zaspokojeniu potrzeb klientów nie możemy marzyć. Z tej, w skrócie przedstawionej, sytuacji wyciagamy dla handlowców wnioski ułatwiające im dzisiejsze zakupy. Mają im, według zapewnienia ministra Sznajdra, przyswieszczać trzy nadrzędne idee: 1) eliminowanie w zamówieniach towarów po wyższej cenie z chwilą znalezienia innych, o podobnych walorach i przeznaczeniu — tańszych. Pamiętaj, że w każdym wypadku będzie można warunkowo dochować, spoczywa na handlowcach obowiązek zapewnienia klientom korzystnych dla nich propozycji artykułów o wyższym i niższym standardzie — droższych i tańszych. A więc reasumując — naczelna i nowa zasada obecnego targów jest — zakupy nie za każdą cenę. Aby zaś nie było wą-

pliwości co należy rozumieć pod pojęciem — niższy standard, obowiązują zasada druga, 2) wyszukiwanie i zamawianie wyrobów nowoczesnych, dobrej jakości, poszukiwanych na rynku. Zasada trzecia ściśle wiąże się z tym, co na wstępie. 3) Leżące w magazynach zapasy winny spowodować (Dalszy ciąg na str. 2)

K. Moersch: Układ z Polską równie ważny jak z ZSRR

Wokół rozmów PRL — NRF

Polska Agencja Prasowa donosi, że kolejna runda rozmów PRL — NRF odbędzie się w Bonn na początku października br. na szczelnie wice-ministrów. Jak wiadomo, odroczenie terminu tego spotkania, przewidzianego pierwotnie na wrzesień br., nastąpiło na prośbę rządu NRF.

Już tydzień trwa walka o uratowanie alpinisty

Cały tydzień trwała akcja ratunkowa w górach Kenil, gdzie podczas wspinaczki na wysokości 5,100 metrów uległ wypadkowi alpinista austriacki dr Kurt Judmaier, z zawodu lekarz. W piątek przybyła z Innsbrucku specjalna ekipa austriackich ratowników alpejskich. Dzięki tej pomocy udało się dotrzeć do miejsca gdzie leży ranny lekarz. Akcja ratunkowa trwa nadal. Jest ona utrudniona na skutek ciężkich warunków atmosferycznych.

Krwawy wspólnik Mansona stanie przed sądem w Los Angeles?

Sędzią Sądu Najwyższego USA, Hugo Black odrzucił bez jakiegokolwiek komentarza prośbę Charlesa Watsona o zapobieżenie jego ekstradycji do Kalifornii. Jak wiadomo 24-letni Charles Watson był głównym wspólnikiem Mansona i organizatorem potwornej zbrodni w willi Polaskich. Po ucieczce z Kalifornii Watson został zatrzymany i osadzony w więzieniu w swoim rodzinnym stanie — Teksas. Kalifornijskie władze sądowe wystąpiły do odpowiednich władz w Teksasie o wydać Watsona, aby odpowiadał on wraz z pozostałymi zbrodniarzami w procesie w Los Angeles.

W swoim wniosku o zapobieżenie przez Sąd Najwyższy ekstradycji do Kalifornii, Watson utrzymywał, że z powodu uprzedzenia opinii publicznej w Kalifornii jest rzeczą niemożliwą odbycie sprawiedliwego procesu w tamtym stanie. Obecnie po decyzji sędziego Blacka przekazanie Watsona władzom kalifornijskim staje się zupełnie realne.

Minister handlu wewnętrznego E. Sznajder poinformował wczoraj w Poznaniu dziennikarzy o aktualnej sytuacji w handlu wewnętrznym * Na lotnisku w Zarce ekstremiści palestyńscy wysadzili w powietrze trzy stojące tam samoloty. Pasażerów przewieziono w nieznanne miejsce. KC OWP zawiesił wczoraj w prawach członka tej organizacji Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny * Prawdopodobnie jeszcze w br. podpisany zostanie — jak twierdzą politycy Niemiec zach. — układ między PRL a NRF * Z okazji Dnia Kolejarza w Łowiczu odbyła się uroczysta akademія oddziałowa * Straszliwe tornado do jakie przez 30 sek. trwało nad Wenecją spowodowało śmierć 40 osób * Na zjeździe chirurgów podjęto decyzję iż nie należy przeprowadzać prób z przeszczepianiem mózgu ludzkiego.

Los zakładników nie znany * Szwajcaria nie spełni żądań ekstremistów * Interwencja papieża KC Organizacji Wyzwolenia Palestyny odcina się od awantury z uprowadzaniem samolotów

Jak donosi z Damaszku Agencja France Presse, Komitet Centralny Organizacji Wyzwolenia Palestyny postanowił zawiesić w prawach członka Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny w Komitecie. Jednocześnie komitet odcina się od sprawy wysadzenia w powietrze trzech samolotów w Zarce oraz przetrzymywania ich pasażerów. Wiadomość tę podało radio w Damaszku. W sobotę po południu trzy samoloty należące do towarzystw lotniczych „Swissair”, „TWA” i „BOAC”, znajdujące się na lotnisku Zarka zostały wysadzone w powietrze.

W doniesieniach z Bliskiego Wschodu wszystkie agencje za chodnie najwięcej uwagi poświęcają sprawie zakładników-pasażerów trzech uprowadzonych do Zarki samolotów — szwajcarskiego, brytyjskiego i amerykańskiego. W sobotę po południu w hotelu „Intercontinental” w Ammanie rzecznik organizacji Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny odpowiadał na pytania dziennikarzy, dotyczące przede wszystkim tej sprawy. Poinformował on, że pięciu Izraelczyków, którzy są wojskowymi, zostało uznanych przez LFWP za jeńców wojennych. Jednocześnie zakomunikował, że wszyscy zakładnicy zostali przewiezieni do miejsca, utrzymywane w tajemnicy. Wszyscy oni są bezpieczni pod ochroną LFWP. Informacje na temat losu pasażerów z trzech uprowadzonych samolotów są niejasne. Trudno ustalić, co się dzieje z około 120 osobami, spośród 235 pasażerów, którzy jeszcze w sobotę rano znajdowali się w Zarce. Wiadomo na pewno, że nikt z pasażerów nie odniósł najmniejszych obrażeń podczas eksplozji trzech samolotów, wszyscy bowiem zostali uprzednio wywiezieni z Zarki. Około 90 kobiet i dzieci znajduje się w hotelach w Ammanie. W sobotę po południu do Zurichu przybyło 66 pasażerów, spośród tych, którzy od poniedziałku znajdowali się w Ammanie. Sobotnie doniesienia agencji nie koncentrują się poza tym wokół sprawy rokoława między ekstremistami palestyńskimi a Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem i rządami państw, pod których adresem porwywane wysunęły swe ultimatum. Rzecznik LFWP oznajmił, że rozmowy znalazły się w impasse. Organizacja wysunęła nowe warunki. W sobotę po południu obradowały w tej sprawie rządy brytyjski, szwajcarski i Niemiecki zachodnich. W Zurichu szef kantonalnego departamentu policji i sprawiedliwości oświadczył, że Szwajcaria nie wypuści na wolność trzech fedainów, jeżeli wszyscy pasażerowie nie zostaną uwolnieni. Natomiast w Londynie podano oficjalnie do wiadomości, że Lella Chaled, zostanie zwolniona. Papież Paweł VI oświadczył interweniował u partyzantów palestyńskich, aby jak najszybciej uwolnili zakładników wziętych przez przetrzymywanych w Jordanii — oznajmiono w sobotę w Watykanie. Nie wiadomo, jaka droga papież skontaktował się z partyzantami.

„Goryle” stanowiąc będą ochronę samolotów pasażerskich USA

Począwszy od soboty 12 bm. w samolotach amerykańskich linii lotniczych ma być zareserwowany i hotel dla funkcjonariuszy tajnej służby bezpieczeństwa. Stany Zjednoczone we wzięły decyzję zorganizowania „bandymerli powietrznej” złożonej z przedstawicieli tajnej policji (zwanych w potocznym żargonie „gorylami”). Decyzję tę zapobowiązek prezydent USA Nixon.

Kara śmierci dla morderców taksówkarza

12 bm. w Sądzie Wojewódzkim w Gdańsku zakończył się proces przeciwko zabójcom gdynińskiego taksówkarza — Mariana Chudzika. Na ławie oskarżonych zasiadli: 20-letni Franciszek Barts oraz 23-letni Edmund Piechowski. Zbrodni dokonali oni w nocy z 21 na 22 kwietnia br. w Debowożu pow. Puck. Przeszło było w szczegółach zaplanowane. Zbrodniarze w czasie jazdy zadali kierowcy szeregi uderzeń cieżką śrubą, a następnie wrzucili swą ofiarę do pobliskiej rzeki. Sąd Wojewódzki w Gdańsku uznał obu oskarżonych winnymi pozbawienia życia M. Chudzika oraz innych przestępstw ujętych w akcie oskarżenia i wniósł im najwyższy wymiar kary — karę śmierci. Wyrok jest jeszcze nieprawomocny.

Straszliwe tornado nad Wenecją 40 ofiar śmiertelnych

W piątek wieczorem nad laguną wenecką przeszło straszliwe tornado. Trwało ono jedynie 30 sekund, ale spowodowało szkody, które trzeba będzie długo likwidować. Szalejący wicher i ulewa zmiatały wszystko, co znajdowało się na ich drodze. Trudno opisać sceny, które rozgrywały się w Wenecji i na wybrzeżach zatoki. Najbardziej niebezpieczne jednak było zatoniecie „Vaporetto” — autobusu wodnego, który przewoził około 85 osób z Placu Świętego Marka na Lido. Łódź zniknęła pod wodą następnie trzykrotnie w nurzyła się i poszła na dno. W wypadku tym poniosło śmierć 18 osób. Liczba śmiertelnych ofiar do szła wczoraj wieczorem do 40. 204 osoby odniosły obrażenia. Najbardziej ucierpiała Wyspa Świętej Heleny oraz inne wyspki leżące w pobliżu laguny weneckiej.

Chirurdzy przeciwko próbom transplantacji mózgu ludzkiego

Trzecia międzynarodowa konferencja Stowarzyszenia Chirurgów dokonujących transplantacji organów ludzkich, która za kończyła się właśnie w Hadze, wypowiedziała się przeciwko wszelkim próbom transplantacji mózgu ludzkiego. W konferencji brało udział około 1.500 specjalistów z różnych krajów świata. Uczestnicy konferencji uchwalili oświadczenie dotyczące etycznych i moralnych aspektów chirurgii transplantacyjnej, która podkreśla, że przeszczepienie mózgu ludzkiego nie powinno być nawet brane pod uwagę.

„Phantomy” dla Bundeswehry

Lotnictwo Bundeswehry otrzymało w listopadzie w ramach przeobrażenia pierwsze dostawy zakupionych w USA odrzutów ców typu „Phantom”. Pierwsza rata łącznej liczby 88 samolotów znajduje się już w stadium końcowego montażu.

Chirurdzy przeciwko próbom transplantacji mózgu ludzkiego

Zdaniem ekspertów biorących udział w obradach, przeszczerp serca, watroby, trzustki, śledziny, płuc, rdzenia kostnego i jelit wymagała starannych prób klinicznych. Transplantacja nerka stanowi natomiast, według ich opinii, „pożyteczna procedura terapeutyczna”. Uczestnicy konferencji wypowiedzieli się stanowczo przeciwko procedurze nabywania od dawców potrzebnych do transplantacji organów.

Poprawa nie zadawala

5 mld. zł na zakup taboru komunikacji miejskiej

11 bm. rozpoczął w Częstochowie 3-dniowe obrady Krajowy Zjazd Komunikacji Miejskiej. O sprawach tych rozmawia z przedstawicielem PAP dyrektor departamentu komunikacji w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej — Zygmunt Rawski.

Komunikacja miejska w obecny planie pięcioletniej była działaniem, na którego rozwój zwrócono szczególną uwagę. Wyrażało się to m. in. w tym, iż przy podziale środków inwestycyjnych przeznaczonych na gospodarkę komunalną komunikacja była wyraznie uprzywilejowana. Na zakup taboru, tramwajów, autobusów i trolejbusów wydatkowano w latach 1965-70 ogółem ponad 5 mld. zł, a w rozwoju zaplecza przedsiębiorstw komunikacyjnych zainwestowano 1,3 mld. zł. Celem tego była zasadniczo poprawa komunikacji w miastach, unowocześnienie i zwiększenie liczby pojazdów oraz polepszenie ich sprawności technicznej.

Czy zamierzenia te udało się zrealizować? Stwierdzenie, iż osiągnięliśmy zasadniczą poprawę w komunikacji miejskiej byłoby niezgodne ze społecznym odczuciem. Niemniej minione 5 lat przyniosło znaczny krok naprzód w stworzeniu warunków lepszych warunków przewozowych. Po raz pierwszy osiągnięto szybszy przyrost potencjału przewozowego od przyrostu liczby pasażerów.

Warto przy okazji podkreślić, iż miejska komunikacja działa w 170 miastach zamieszkałych przez ok. 87 proc. ludności na szego kraju. Z miejskich środków lokomocji korzystają mieszkańcy wszystkich miast liczących powyżej 50 tys. oraz połowa miast zamieszkałych przez 20-50 tys. osób.

W latach 1966-70 komunikacja miejska miała zasilić ogółem 6 tys. nowych pojazdów. Dostawy są większe niż planowano o ok. 8 proc. Przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej otrzymały ogółem (dane obejmują również rok bieżący) 6.400 pojazdów. Problem jednak w tym, iż plan przewidywał znaczne zwiększenie dostaw autobusów o dużej pojemności typu „Jelcz” (w tym przegubowych) zaś autobusy „San” miały stanowić jedynie 30 proc. ogólnych dostaw. Tymczasem ponadplanowe dostawy dotyczą właśnie autobusów marki „San”, które można skierować jedynie do małych miast. Nie wykonano także w pełni dostaw nowoczesnych przegubowych tramwajów. Mimo to poprawiła się w skali całego kraju struktura taboru — więcej niż przed 3 lata po sładymy wózkiem lepszej jakości, bardziej pojemnym.

W ostatnich latach poczyniono wiele innych przedsięwzięć, które zmierzają do poprawienia obsługi pasażerów. Takie posunięcia, jak zmiany taryfy opłat, wprowadzenie na szeroką skalę bezkonduktorskiej obsługi pojazdów, korzystnie wpłynęły na ekonomiczną stronę działalności przedsiębiorstw komunikacyjnych. W roku 1965 uzyskiwane przez te jednostki wpływy były niższe od kosztów o ok. miliard zł. Wprawdzie jeszcze nie osiąga się zysków w skali całego kraju, niemniej deficyt jest już nieznaczny.

W ostatnim okresie zwiększo no też średnią szybkość kursowania pojazdów, poprawiono regularność, wprowadzając łączność radiową w dysponowaniu i kierowaniu środkami komunikacji miejskiej. Poprawiło się wykorzystanie taboru, poprzednio często stojącego bez-

czynnie z braku konduktorów. Jednocześnie występują, niestety, zjawiska, które utrudniają uzyskanie większego postępu. Stale brakuje części zamiennych, zwłaszcza do taboru autobusowego. Nie udało się zlagodzić nadmiernego przeciążenia pojazdów w godzinach szczytowego ruchu. Rozbudowa miast, lokalizowanie osiedli w dzielnicach odległych od centrum powoduje wydłużanie tras komunikacyjnych, co przy braku dostatecznej liczby pojazdów również nie sprzyja szybszej poprawie.

Oczekujemy — stwierdził na zakończenie dyrektor Rawski — iż przyszła pięcioletka przyniesie polepszenie sytuacji w komunikacji miejskiej, w dużej mierze zależnej jednak od dostaw taboru.

Od dziś — „Jesień 70”

(Dokończenie ze str. 1)

Ważną większą trafność zamówień, w żadnym jednak wypadku nie mogą doprowadzić do zahamowania zakupów artykułów nowych, modnych, choć będących jakas tam „wersją” tych z zapasów.

Tak to podbudowani, wysłuchaliśmy następnie pierwszych ocen targowej ekspozycji. Przemysł odzieżowy przedstawił 1.700 modeli, w tym 1.245 nowych. Zdaniem handlowców kolekcja jest modna, ale z winy tkanin nie posiada odpowiednich walorów użytkowych. Poza tym nie uwzględniono w dalszym ciągu klientów pokazanej tuszy, tudzież domowych i wieczorowych strojów dla pań. Przemysł dziewiarski wystał z 854 wzorami (451 nowych). I tu handlowcy podkreślają ogromny postęp we wzornictwie, powtarzając to co już doskonale wiemy, iż nie we wszystkich asortymentach

będzie można zaspokoić potrzebę rynku. Obuwie oceniono generalnie dobrze, choć przy dalszych zastrzeżeniach nie za sługuje chyba na taką laurkę. Brak postępu w produkcji butów dziecięcych, fatalne adobiny butów produkowanych przez przemysł terenowy, asortymentowe rozbieżności między tym co przemysł daje, a handlowiec chce — oto do czego sprawa wadząca się główne zarzuty.

Jak widać więc z tej oceny, niełatwo będzie wprowadzić w czyn szczytne zamierzenia. I choć 85 tysięcy wzorów oznaczających produkcję wartości 42 mld. złotych zajmuje powierzchnię 82 tys. metrów kwadratowych — mogą być pewnie kłopoty z zapewnieniem półek sklepowych wyłącznie tym co najlepsze. Stwierdzeniem tym obciążamy jak na razie handlowców. Własna ocena ekspozycji — w kolejnych korespondencjach.

IWONA ŚLEDZIŃSKA

Kronika wypadków

▲ Przy zbiegu ulic Jaracza i Wschodniej kierowca samochodu osobowego 3443 IB spowodował zdarzenie z „Zastawą” IR 9436. Pasażerka „Zastawy” Teresa K. (Kilińskiego 261) doznała obrażeń ciała.

▲ Na ul. Nowotki samochód ciężarowy potrącił 8-letnią Teresę K. (Nowotki 81). Dziecko czynnika przewieziona została do szpitala.

▲ Podczas prac polowych w Karłowicach, pow. Łowicz, kierowca traktora Ryszard W. najechał na właściciela pola 70-letniego Stanisława Sz., który poniósł natychmiastową śmierć.

▲ W Zgierz nastąpiło zdarzenie z tramwaju 45/5 z samochodem ciężarowym. Na skutek kolizji, której sprawcą był kierowca samochodu, wóz przewrócił się na bok, tarasując szynę. Przerwa w ruchu trwała ok. 55 min.

▲ Wyskakując z tramwaju 17/4 upadł na jezdnię ulicy Obrońców Stalingradu Wiktor T. (Zawiszy 23) przewieszono go do szpitala. Z tego samego tramwaju w chwili później uśladowo wyskoczył pod wiaduktem Jan W. (Srebrzyńska 101). I dla niego wagon okazał się pechowym, mężczyzna upadł, doznając obrażeń. W obu wypadkach nie stwierdzono winy motorniczego.

▲ W Pablicanach, pod motocyklem wbiegł Jerzy Sz. Pojazd nie udało się zatrzymać w porę, na skutek czego nieostrożny przechodzień doznał otwartej złamania nogi.

▲ Jadący motocyklem lewą stroną jezdni w Sleszynie, pow. Kutno, Jan G. spowodował zdarzenie z innym motocyklem. Jan G. doznał poważnych obrażeń. (ki)

Kiedy 1 kwietnia 1967 roku na łamach jednej z gazet ukazała się wiadomość o przypadkowym odkryciu na plebanii w Kosowie Lackim obrazu pędzla (prawdopodobnie) El Greco, potraktowano ją jako żart prymasprilowy. Jednak w dniach następnego informacja została potwierdzona, wybuchły burliwe dyskusje specjalistów, krytyków sztuki, rozważania nad drogami, którymi dzieło mistrza hiszpańskiego trafiło do Polski, praw dopodobieństwem ustalenia bez sprzecznego autorstwa, koniec nościa natychmiastowej ekspertyzy, konserwacji itp. Wszystko trwało trzy, może cztery tygodnie. I sprawa ucicha.

Czy ustalono kto jest autorem i uznano, że nieważny jest obraz? A może obraz prze padł? Został zniszczony? Tajemniczymi drogami przewieziony został za granicę? Otóż nie! Jak oświadczył pracownik Wojewódzkiego Urzędu Konserwatorskiego, który przed rokiem na własne oczy go oglądał — obraz jest w kraju i wisiał na ścianie w jednym z pomieszczeń siedleckiej kurii biskupiej.

Przypomnijmy pokrótce losy obrazu. Rok 1964 — dwie pracownice Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk podczas codziennej pracy w terenie nad inwentaryzacją zabytków, będąc na plebanii w Kosowie spostrzegły na ścianie obraz, który określiły jako dzieło El Greco lub jego szkół. „Obraz przedstawiający „Ekstazę św. Franciszka” — na pisał później w biuletynie IS PAN — o wymiarach 102x75 cm jest obcocy. Pierwotnie musiał być nieco większy. Ciemnozielone tło rozjaśnione żółtawymi chmurkami. Szarobiałkowy habit zakonnik, jasna karnacja, ozwona akcenty stylizowane na dioniz i pierś. Typ ikonograficzny ustalono przez El Greco”. Izabella Galicka i Halina Sygulska określiły go jako dzieło pracowni El Greco z lat 1570-1580, jedno z najwcześniejszych z serii franciszkańskiej tego mistrza. Ten opis i pobieżna ocena, fotografia w rejestrze IS, także kilka artykułów na łamach prasy to niemal jedyny dziś dowód istnienia obrazu.

Dalszy ślad znajduje się w Poznaniu. W 1967 r. z okazji organizowanej tam wystawy pn. „Malarstwo hiszpańskie XIV-XVIII w. w zbiorach pol-
żny przechodzień doznał otwartej złamania nogi.

POGODA

Dzisiaj w Łodzi zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, w godzinach popołudniowych wzrost zachmurzenia i możliwe opady. Temperatura ok. 25 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, zachodnie. Jutro możliwe opady, nieco chłodniej.

Słońce zajdzie dziś o 18.44, a jutro wjeździe o 6.13.

Dzisiaj urodziny obchodzi Filip i Eugenia, a jutro Cyprian i Bernard.

Jest, czy go nie ma?

Losy obrazu El Greco pozostają w mrokach tajemnicy

Wielki obraz El Greco „Ekstaza św. Franciszka” — na pisał później w biuletynie IS PAN — o wymiarach 102x75 cm jest obcocy. Pierwotnie musiał być nieco większy. Ciemnozielone tło rozjaśnione żółtawymi chmurkami. Szarobiałkowy habit zakonnik, jasna karnacja, ozwona akcenty stylizowane na dioniz i pierś. Typ ikonograficzny ustalono przez El Greco”. Izabella Galicka i Halina Sygulska określiły go jako dzieło pracowni El Greco z lat 1570-1580, jedno z najwcześniejszych z serii franciszkańskiej tego mistrza. Ten opis i pobieżna ocena, fotografia w rejestrze IS, także kilka artykułów na łamach prasy to niemal jedyny dziś dowód istnienia obrazu.

Dzisiaj urodziny obchodzi Filip i Eugenia, a jutro Cyprian i Bernard.

Wacław Kowalczyk-Kochanowski, wyraził zdziwienie, że pytania dotyczą tego właśnie obrazu, skoro „dzielnicy tej klasy (jakiej — skoro nie została stwierdzona z całą pewnością)”, a nawet lepszych na terenie Polski jest bardzo wiele”. Dodał, przy tym, że jak dotychczas „żadna z instytucji, czy placówek naukowych w kraju nie wyraziła zainteresowania ekspertyzą czy konserwacją”.

Trudno byłoby dziś komuś z całą pewnością dać odpowiedź na pytanie co się dzieje aktualnie z El Greco, a tajemniczość atmosfery otaczającej obraz w Siedlcach do daje niepotrzebny chyba podsmak sensacji całej sprawie.

Zbrodnia ma na imię Abwehra⁽¹¹⁾

Od sierpnia 1955 r. do 1 lutego 1956 r. toczyły się dyskusje w kołach bońskich o sposobie przejęcia przez rząd NRF aparatu wywiadowego Gehlena. Sprawę tę omawiano na wielu naradach z udziałem przedstawicieli wszystkich partii, w tym również partii opozycyjnych. W toku dyskusji osiągnięto porozumienie, że problem ten należy wyliczyć z debaty parlamentarnej. Tematem rozważań była także sprawa, komu służba ma podlegać. Pod uwagę brano głównie Urząd Kanclerski (Bundeskanzleramt) oraz Ministerstwo Obrony (Verteidigungsministerium). Ostatecznie podjęto decyzję o przekazaniu służby wywiadowej, w tym również wywiadu, do Ministerstwa Obrony, przekazując mu pewną liczbę pracowników b. aparatu Gehlena z samym zastępcą Gehlena — Gerhardem na czele. Gehlen pozostał szefem Federalnej Służby Wywiadowczej otrzymując stanowisko prezesa BND i stopień dyrektora ministerialnego (Ministerialdirektor). Przejęcie organizacji Gehlena przez władze NRF odbyło się bez ustawowych podstaw — mimo iż ustawa zasadnicza NRF wymaga przy powoływaniu organów wywiadu, zachowania form ustawy parlamentu federalnego.

Tym jak szeroko Gehlen pojął swoje zadania, świadczy ujawniona we wrześniu 1958 r. afera dotycząca prowadzenia przez niego działalności wywiadowczej w wielu krajach NATO. Według informacji wywiadu francuskiego, w lipcu 1958 r. został przechwycony tajny wykaz zadań Gehlena dla placówek zgraniczonych BND, w którym znajdowały się punkty odnozące się m. in. do zbierania wiadomości na temat angielskiego doświadczalnego ośrodka rakietowego w Aberdeen, o ruchach wojsk i dokumentacji lotniczej we Włoszech, o rozbudowie floty wojennej we Francji itp. Też informacje mieli dostarczać zachodniomocni attaché wojskowi znajdujący się w poszczególnych krajach NATO.

W okresie rządów Adenauera BND cieszyła się zarówno dużym zaufaniem kanclerza, jak i sekretarza stanu w Urzędzie Kanclerskim, byłego szefa służby wywiadowej Hansa Globkego, któremu bezpośrednio podlegała. Po odejściu Adenauera i po przejęciu władzy przez Ludwiga Erharda, BND podlegał sekretarzowi stanu Ludgerowi Westrickowi z tym, że szefem BND należał do dyrektora ministerialnego, dra Horsta Osterhelda, a sprawami koordynacji pracy wywiadu i kontrwywiadu zajmował się minister do spraw specjalnych Heinrich Krone. W sierpniu 1966 r. referat BND podporządkowany został dyrektorowi ministerialnemu, dr Karlowi Hohmannowi.

Liczba pracowników i współpracowników BND sięga ponad 20 tysięcy osób, w tym około 5 tys. stanowią pracownicy kadrowi. Około 57 proc. pracowników kadrowych stanowi dawna kadra Abwehra, około 21 proc. — SD i Gestapo, pozostali byli pracownikami policji kryminalnej.

KONIEC
JACEK WILCZUR

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Kłopoty LKS przed dzisiejszym meczem z Motorem

Ostatnie meldunki, jakie otrzymaliśmy z LKS przed dzisiejszym meczem z Motorem, są nadal niepomyślne. Mnożące się stale kontuzje uniemożliwiają ustalenie takiego składu, jakiego by sobie życzyono. Szadkowskiego wyjechał na dłuższą kuraację do Ciecchocinka, Ostalczykowski lekarz nadal zabrania starców, na kontuzje rąk narzekają Korzeniowski i Bulzacki.

W tej sytuacji w dzisiejszym meczu wystąpią prawdopodobnie: But (Surlit) — Lubański, Gutowski, Suski, Smolarek — Kóstrzewski, Pyrdol, Gapiński — Mszyca, Sadek, Polak (Białek).

* * *

15 bm. upływa termin zgłoszeń na kurs sędziów piłkarskich. Zapisy w ŁOZPN, pl Komuny Paryskiej 5, godz. 9-15.

Dziś na stadionie „Orla” konkursy hipiczne ŁKI o puchar „Dziennika Łódzkiego”

Dziś o godz. 14 na stadionie „Orla” w Łodzi przy ul. 22 Lipca rozpoczyna się tradycyjne konkursy hipiczne o puchar „Dziennika Łódzkiego”. W imprezie organizowanej przez Łódzki Klub Jeździecki udział wezmą jeźdźcy z LZS Kozienice,

LZS Wudźów, LKS Bogusławice, LZS Walewice i ŁKJ. Program imprezy przewiduje trzy konkursy. Najatrakcyjniejszą przedstawi konkurs „C” — tak zwany ciężki, dostępny dla koni klasyfikacyjnych. Rozegrany on zostanie na zasadzie konkursu potęgi skoków. Przeszkody znajdować się będą na wysokości około 140 cm.

Kolarze Łodzi jadą do Francji

Dziś udaje się z Łodzi do Francji reprezentacja kolarska WKZZ. Łódzianie jada do Francji w składzie: J. Bek, T. Sznak, W. Sowiński, J. Kudra, J. Linde.

Kierownikiem ekipy jest pan Stanisław Matuszko. Kolarzom towarzyszy trener Teofil Salsyga. Łódzianie we Francji wezmą udział w kilku wyścigach zosowych. Powróć ich do Łodzi przewidziany jest 26 bm.

Ognisko TKKF „Koziny” wznawia działalność

Ruchliwe Ognisko TKKF „Koziny” przy ul. Kasprzaka 45, wznawia zajęcia w sekcjach judo i kulturystyki. Zapisy przyjmowane są w sekretariacie ogniska codziennie od godz. 18 do 20, (z wyjątkiem sobót).

W ubiegłym sezonie judo uprawiało przeszło 100 zawodników.

Lekkoatleci Polski prowadzą z Anglią K. Maranda wyrównał rekord Polski Z. Krzyszkowiaka

W Warszawie rozpoczął się wczoraj lekkoatletyczny mecz Polska — Anglia w konkurencji kobiet i mężczyzn. Po pierwszym dniu lekkoatleci nasi prowadzą 74:43 pkt., a w konkurencji kobiet 37:36 pkt. Spotkanie stoi na wysokim poziomie sportowym. Użytkano szereg do brych wyników.

Na początku zajmijmy się startem zawodników łódzkich. Pełne słowa uznania należą się K. Marandzie, który w biegu na 3000 m z przeszkodami nie tylko, że zajął pierwsze miejsce, ale wynikiem — 8.30.4 wyrównał rekord Polski należący do Krzyszkowiaka. Sądymy, że w czasie trójmecza Polska — ZSRR — NRD łódzianin potrafi wynieć ten poprawić i stanie się 100-procentowym rekordzistą.

W. Golebiowski w skoku wzwyż potwierdził, że znajduje się nadal w szczytowej formie. Skoczył 2,12 i zajął pierwsze miejsce. Rywal jego Klingner uzyskał — 2,09.

Trzeci nasz reprezentant Garnys zajął w trójskoku, wynikiem 15,78 drugie miejsce. Zwyciężył Joachimowski — 16,03.

Czwarty nasz reprezentant Wagner nie startował ani w biegu na 100 m ani też w sztafecie. Nie startował również Nowos.

Cz. Nowakowa zajęła ostatnie miejsce w biegu na 400 m.

Oto lepsze wyniki pierwszego dnia meczu. Sukniewicz wygrała w cuglach bieg 100 m ppi. w czasie — 12,8. Pewnego rodzaju sensacją była porażka na własnym boisku D. Jaworskiej. Oszczęp wygrała Gryzicka — 58.40. Jaworska uzyskała — 57,72. W biegu na 1500 m nie, zawodny był Szordykowski — 3.38,8, a w biegu kobiet na tym samym dystansie zwyciężyła reprezentantka Anglii Ridley — 4.17,8. Nasza reprezentantka Ślędek wynikiem — 4.20,5 ustawiła nowy rekord Polski.

Poprzedni należał do Kołakowskiej i wynosił — 4.23,4.

W pchnięciu kulą niezawodną była jak zwykle Chewinska — 16,93, a w konkurencji mężczyzn Antezak — 18,48. Nikiciuk wygrał oszczep wynikiem — 80,92. Sierański miał — 79,02.

Najlepszym sprinterem dnia był Reynolds — 10,3. Dudziak zajął drugie miejsce, uzyskując ten sam czas. Podobna sytuacja była w biegu na 100 m kobiet. Wygrała reprezentantka Wielkiej Brytanii Beil — 11,5, a Józwick zajęła drugie miejsce z czasem — 11,7.

Kulczycki w biegu na 400 m przez płotki czasem — 50,3 ustawił nowy rekord Polski. Poprzedni należał do Weistanda i wynosił — 50,4. Bieg płaski na 400 m wygrał Bański — 46,0 przed Balachowskim — 46,7. W biegu kobiet Hryniewiecka czasem — 54,3 wyrównała rekord Polski należący do Skowroń-

skiej, Nowakowa uzyskała czas — 55,0.

W biegu na 16 km nie mieliśmy nic do powiedzenia. Wygrał Bedford — 28.06.2, ustanawiając rekord Anglii. Nasi reprezentanci Podolak (29.01,4) i Stawiarz (29.59,0) zajęli ostatnie miejsca.

Sztafeta kobiet 4 x 100 m wygrała Anglia — 45,1, a sztafeta mężczyzn Polska — 39,3.

Dzisiaj dokończenie meczu.

Polonia-Ruch 0:3

Wczorajszy mecz Polonii Bytom z Ruchem zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Ruchu 3:0.

W meczach o mistrzostwo II ligi padły następujące wyniki: Hutnik — Garbarna 2:0, Olimpia — Odra 0:1.

Na dwa mecze do Chorzowa

Przypominamy, że z inicjatywą „DE” łódzki „Orbis” organizuje wycieczkę autokarową do Chorzowa na dwa międzynarodowe mecze piłkarskie, które odbędą się w nadchodzącą środę.

Zapisy przyjmowane są w „Orbisie” przy Pl. Wolności 6 (tel. 301-01).

W skrócie

◆ Włókniarz (Pabianice) w meczu ligi międzywojewódzkiej wygrał 3:1 (2:0) z Hutnikiem (Zamość). Kraków dla pabianian strzelił: Kaczorowski, Włodarek i Nowacki, a dla Zamościa Konstantynowicz.

◆ Sukcesem koszykarzy LKS zakończył się ich występ w GSRŚ. Łódzianie wygrali w Pilźnie dwa spotkania z tamtejszą Skorą 88:80 (48:40) i 76:67 (34:31) oraz pokonali w Strakonicach tamtejszą Jednotę 87:66 (39:30).

◆ Siatkarze Anilany wygrali 3:0 ze Skórzanami, a Hutnik pokonał Górnik również 3:0.

◆ W ostatnim meczu pierwszego ligowego turnieju tenisowego Nadwislán Kraków pokonał Górnik Świętochłowice 4:3. Po uwzględnieniu wyników podobnego turnieju w Sopocie, łódzki MKT utrzymał się w ekstraklasie.

◆ Koszykarki Polski wygrały z reprezentacją Węgier 53:53 pkt.

◆ W Wyścigu Przyjaźni po trzech etapach liderem jest Moravec (Morawy), Basek (Polska) zajmuje 6 miejsce, Barcik — 7, Szozda — 8, a Galezka — 9.

◆ W mistrzostwach lekkoatletycznych Europy juniorów B. Malinowski wygrał bieg na 2000 m — 5.44,0, a G. Ranszyn zdobył złoty medal w biegu na 100 m ppi. — 13,9.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Piłka nożna. LKS — Motor (II liga) godz. 18.30, al. Unii 2. Widzew — Znicz Pruszków (II liga międzywojewódzka) godz. 11 na Widzewie. Liga okręgowa: Orzeł — LKS II, godz. 11. Włókniarz II Ł. — Skra Bełchatów, godz. 14. ChKS — Bzura, godz. 11.15. Polonia Piotrków — Lechia, godz. 11. Piotrcovia — Start II Ł., godz. 16; Czarni Radomsko — Czarni Kutno, godz. 14; Warta Sieradz — Włókniarz II Pab., godz. 16; Pogoń Zd. Wola — Boruta, godz. 16.

Siatkówka. Międzynarodowe spotkanie juniorów i juniorek Szkoły Sportowej z Bukaresztu z juniorkami LKS i juniorami Spółem, godz. 10, w hali LKS przy al. Unii 2.

Półfinały Pucharu Polski. Meżczyźni: godz. 10.30 na kortach MKT (w razie deszczu w hali LKS) Skórzani Skarżysko — Górnik Kazimierz, Anilana — Hutnik N. Huta. Kobiety: godz. 10 ul. Teresy 56, Odra Wrocław — AZS Warszawa, Start II — Energetyk Poznań.

Piłka ręczna. Concordia — Skra Warszawa, II liga mężczyzn, godz. 12.30 w Piotrkowie ul. Obrzycki 5.

Metalowiec — AZS Wrocław, liga międzywojewódzka mężczyzn, godz. 14, ul. Dąbrowskiego (róg Podmiejskiej).

Szermierka. Zawody klasyfikacyjne kl. I i II, floret mężczyzn i szpada, godz. 9.30 ul. Moniuszki 4a (MDK).

Kolarstwo. Kryterium uliczne w Łasku, godz. 9.30.

Dziękujemy za pamięć

Dziękujemy za nadesłane pozdrowienia z sześciogłówni kolarskiej odbywającej się w Brlne, przesłane nam przez J. Kotlińskiego i P. Kaczorowskiego.

Niedzielnny
Magazyn
„Dziennika
Łódzkiego“

PANORAMA

HASZYSZ, czyli W CO SIĘ BAWIĆ

Korespondencja własna z Danii

Zabawa dopiero się zaczynała. Ze stojącego na oknie magnetofonu płynęły głośne dźwięki muzyki beatowej. Siedzący przy stolikach i na podłodze młodzi ludzie bez zbytniego zainteresowania obserwowali dwie pary rytmicznie podrygujące w takt muzyki. Nieco senny nastrój potęgował jeszcze panujący w sali półmrok, nieliczne świece były jedynym tutaj źródłem światła.

W kacie sali rozśladła się grupa Duń-
czyków. Podszedłem do nich.
— Nie masz papierosa? — spy-
tała Dina.
— Bardzo proszę — wyciągną-
łem pudełko MDM.
Dina wyjęła jednego papierosa i rozkruszyła go na srebrną folię, w której zawinięte było coś co wyglądało na tabliczkę czekolady. Następnie ułamała kawałek z owej tabliczki, roz-

gniotła, starannie zmieszała z tytoniem, przez chwilę lekko opaliła mieszankę nad płomieniem świecy. Wreszcie szczyptami zaczęła nabijać prostą, białoniebieską porcelanową fajeczkę. Złożyła obie dłonie i włożyła między nie fajeczkę. Podalem ogień Dina przytknęła usta do rąk i chwilę zaciągnęła się dymem. Następnie podała mi fajeczkę. Sądząc, że należy to do

(Dokończenie na str. 4)

LIRYKA TO POZORNA. SERCA NIE TRAKTUJEMY TAJ JAKO STERU EMOCJONALNYCH POZYWAJĄC ALF JAKO POMPE SSACO-TŁOCZĄCA KREW DO MÓZGU. DO NIEDAWNA ZA OBJAWY ŚMIERCI UWAZANO BRAK SKRĘCENIA SERCA. DZIŚ TWIERDZI SIĘ ŻE 3 MINUTY NIEDOTLENIEŃ MÓZGU WYSTARCZA BY PRZESTAŁ PRACOWAĆ. MOŻE TO W NASZYM REPORTAŻU CENTRALNA STEROWNIA „AZOTÓW” PRZESTANIE ON JEDNAK PRACOWAĆ JUŻ W CHWILI WYŁĄCZENIA SERCA. SERCEM JEST GPZ GŁÓWNY PUNKT ZASILANIA. NIE NACHYLAJA SIĘ JEDNAK NAD NIM KARDIOLOGI W ASEPTYCZNYM BLOKU OPERACYJNYM ALE MONTE-RZY W KOMBINEZONACH I BIAŁYCH KASKACH „EL-MONTU”

W tumanach piasku, wśród zwojów kabli, rzędów aparatów, których sama nazwa może wbić w kompieks niejednego humanistę. Serce „Azotów” — to jeden z najistotniejszych budynków — jeszcze niezupełnie ukończony i wyposażony. Jeszcze nie działa. I istnieją poważne obawy, rozniezione przez TV na cały kraj, że GPZ nie ruszy w porę. Nie zasilone w odpowiednim czasie inne obiekty — nie zaczną pracować. Wszystkie zasilane oczywiście energią elektryczną. A energia elektryczna na tej sztandarowej budowie jakimi są wrocławskie „Azoty” — bo o nich od początku mowa — jest synonimem działalności Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych „Elektromontaż” z Łodzi. Pracuje tam ponad 200 osób załogi. Większość z tych co to wędrują szlakiem wielkich inwestycji polskich, w których palec maczał łódzki Elektromontaż — Skawina, Konin, Działoszyn, Tomaszów. Niejednego chciałoby się zapytać tak jak brygadziście Sylwestra Knajsiaka.

— Z ręką na sercu, tak naprawdę, czy pan pamięta gdzie pan jest na stałe zameldowany?

Bardzo przywoływał plakat wiszący nad jednym z wejść na budowę, obliczony na trwały użytek, oferuje pracę każdemu, kto uprzejmie zechce się jej podjąć. Począwszy od magistra inżyniera elektryka skończywszy na tym, który na razie potrafi tylko drabinę nosić. Brak rąk do pracy. Ale na której budowie ich nie brak?

Wobec 1300 hektarów (tak — tysiąc trzysta — więcej o 300 ha niż nasze całe śródmieście) lśniących w nadwiślańskim słońcu konstrukcji, wież, pomp, pomostów i innych przemysłowych

kształtów budowli — ilustracja do podręcznika z dziedziny wielkiej chemii — łódzki „Strzelczyk” czy „Gumówka” — to sielskie zaścianki. A budowa „Gumówki” robi wrażenie, ale kiedy się jedzie do niej z Piotrkowskiej. Na obecnie budowanym etapie EC-III potrzeba 12 km kabla. Tam ułożono już 300 km. I to nie wszystko. Całość inwestycji — a to warto zobaczyć, ale w tym celu trzeba mieć samochód — pieszo nie da rady w ciągu jednego dnia obejść placu budowy, który — oświetla 1400 punktów świetlnych —

cepcia rozruchu. Uzależniono go od ukończenia m. in. GPZ. Nawiasem mówiąc GPZ — to jeden z dwustu obiektów, których część energetyczną montuje „Elektromontaż” z Łodzi. W TV mówiono, że opóźnia budowę „Azotów”. W Telewizji powiedziano prawdę. Zresztą wyjaśnialiśmy już to na łamach DL...

Jan Grzelak — z-ca kierownika odcinka montażowego — wyjaśnia:

— Od początku do końca kłopoty. Wszystko musi być na przedwzrostaj. Takie budowy nie lubią form pracy

kami. Budowlany i chłopów godził sam przewodniczący PRN.

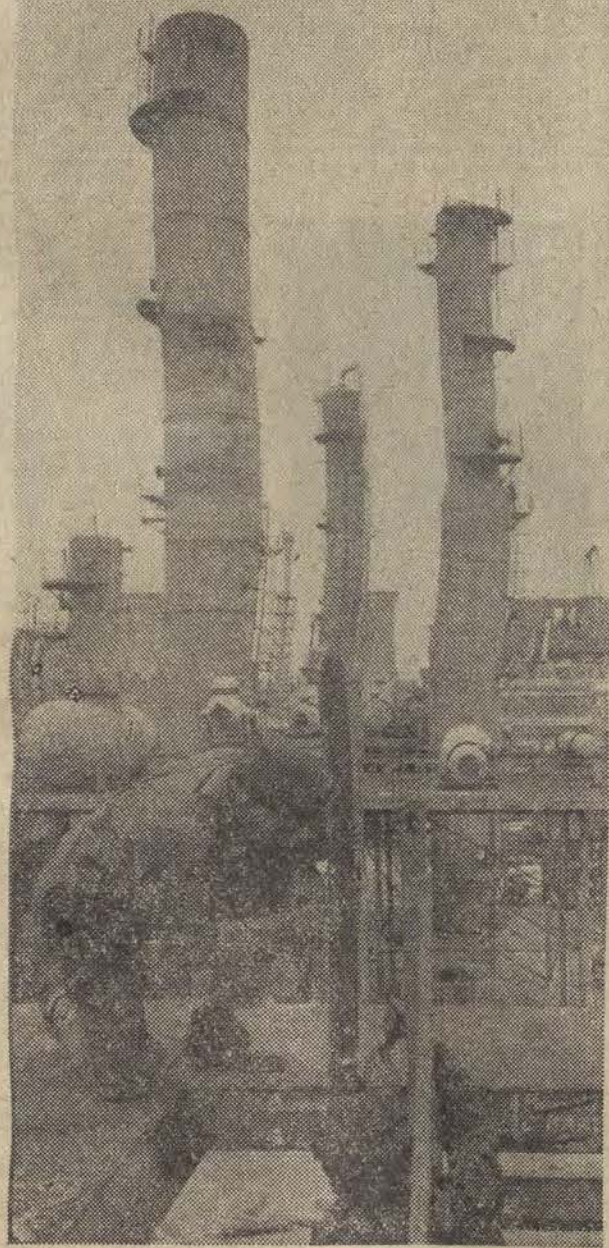
To było wczoraj. Dziś na budowie, na każdym z czterech placów „Elektromontażu” — brak. Bo dostawy koniecznej aparatury nie zostały zrealizowane. Wszystko zależy jednak nie tylko od braku do staw. Brak dostaw demoralizuje, zniechęca do pracy, co z kolei wpływa na zmniejszenie się wydajności. A nie ma do tej pory np. sygnalizatorów zakłóceń — rzeczy bez których nastawia nie ruszy. Konstruuje je kawatlika „Elektrobudowa” ale tylko prawie dla siebie. Brak stu przekładników. Brak szafek sterowniczych itp.

— Jeśli w określonym terminie (dyrektor „Elektromontażu” rzuci datami) otrzymamy brakującą aparaturę, jestem przekonany, znając dobrze załogę, że zrobi wszystko, by nie opóźnić rozruchu przynajmniej części tych najważniejszych urządzeń. Zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy, by urządzenia były. Sygnalizowaliśmy niebezpieczeństwo już znacznie wcześniej.

Dziś walka o brakującą aparaturę rozgrywa się na poziomie zjednoczenia, ministerstwa.

Bo, gdyby tu chodziło tylko o bardzo skomplikowaną aparaturę, unikalne rozwiązania, powstanie kłopotów i opóźnień byłoby usprawiedliwione. Ale walczyć trzeba naboje. I niestety, to także jeden z aspektów naszych inwestycji. Nawet tak potrzebnych, tak niezbędnych i tak fotogenicznych jak wrocławskie „Azoty”.

ALINA PONIATOWSKA



SERCE AZOTÓW

tylko nie trzeba na 45 km ułożyć. Podajemy tylko szczegóły i to nieliczne — dotyczące pracy naszego „Elektromontażu”. Trzeba bowiem zrezygnować z opisu wielu rzeczy na budowie, na której pracuje 3,5 tys. osób z 20 przedsiębiorstw w konawczych. By ścisłości stało się zadość przypomnijmy, że wrocławskie „Azoty”, to nie tylko szansa dla Wrocławia i okolic — 3500 nowych miejsc pracy — to 1,5 tysiąca ton amoniaku, 2,3 tys. ton saletry amonowej i dużo kwasu azotowego na jedna tylko dozę — to chemia na usługach rolnictwa.

Wielka chemia — z Wrocławia — ma służyć rolnictwu już niebawem. W październiku mija termin rozpo-

porządzających na tym, że czegoś może nie być. Metody są wojskowe... A kłopoty są interesujące, malownicze... W grudniu chwyciła zima przy układaniu kabli. Trzeba było je schować. Koparka stawiała dęba. Nadzór obiecywał operatorom złote premie góry, byleby tylko zrobili. Zrywali cztery razy liny. Zrobili dopiero w kwietniu...

A może opowiedzieć o tym jak się wchodziło na plac budowy, bo wyłączenia nie były jeszcze do końca przeprowadzone? Były widły w rękach chłopów i słowa, do zniesienia może na placu budowy, ale nie do powtórzenia na naszych łamach. Któregoś urzędnika nie dopilnował, nie dogadał się jak trzeba z rolni-

Mimo że od zakończenia II wojny światowej upłynęło już ponad 25 lat, nadal pasjonuje wielu dziennikarzy, detektywów, badaczy i szeroką opinię światową sprawa skarbow Hitlera. Powszechnie bowiem wiadomo jest, że Hitler i inni faszystowscy przywódcy zrabowali z całej niemal Europy okazałe sumy pieniędzy, dzieła sztuki, wiele kosztownych kamieni i szlachetnych kruszców. Tylko część z nich, niestety, została po wojnie odnaleziona i zwrócona prawdziwym ich właścicielom. Znacznie więcej do dziś spoczywa w spokojnych i bezpiecznych miejscach i być może służy do finansowania najróżniejszych organizacji faszystowskich i byłych szesmanów. Co prawda udało się ustalić niektóre skrytki ze skarbami Hitlera i jego ludzi, lecz nie zawsze znaleziono tam choćby ślad prowadzący do następnych hitlerowców przebiegających. I tak na przykład wiadomo jest, że część skarbow została umieszczona w pieczarach Alp austriackich, na południowy zachód od Berchtesgaden. sporo też skrzyń ze złotem zatonęło Otto Skorzeny w jeziorze Toplitz, natomiast gen. Fabiunke zakopał na Półwyspie Bałkańskim. Jednak jak do tej pory nikt nie zna dokładnie ich miejsca i nie widać nadal w nim są pozostawione. A według szwedzkiego obliczeń przedstawiają one wartość setek milionów dolarów.

Jest to w większości złoto o wadze, którą można wyrazić tylko w tonach.

Według ostatnich przypuszczeń dziennikarzy zachodnich i publicysty z NRD Juliusa Maderra, który specjalizuje się w tropieniu tajemnic III Rzeszy, prawdopodobnie większość skarbow uciekła Hitlerowcom wywieźć do Ameryki Południowej. Akcje takie rozpoczęto już w roku 1944 pod nadzorem Martina Bormanna. Wwieziono wówczas ogromne skrzynie ze złotem przez porty francuskie do

Skarby Hitlera

Argentyny i Brazylii. Podróż odbywały one w łodziach podwodnych. Wydało się, że po wojnie część ich przetrzymała na kontynent amerykański różne organizacje trudniące się organizowaniem ucieczek faszystów z Europy do Ameryki Północnej. Akcje te nadal swoje ślady organizacyjne w NRF i Portugalii. Ruc może że właśnie dzięki nim udało się zbliżyć do Paragwaju Bormannowi i Mengele. Tam

ich przeczł jeszcze niedawno widział rzekomo jeden z dziennikarzy paragwajskich i filmowiec z USA. Ten pierwszy zrobił nawet zdjęcie i dał je Mengelowi, a następnie go tronił z przedstawionymi przez Paragwajczyka dokumentów wynika że obszar zbrodniarstwa w dalszym ciągu żył i korzystał z niego garściami ze skarbow Hitlera.

Znaczne sumy pieniędzy i kosztowności hitlerowcy zdeponowali także w bankach szwajcarskich ukrywając je pod zaszyfrowanymi hasłami. Jak dotąd tamtejsze

banki odmawiają uchylenia choćby niektórych tajemnic tej sprawy, zasłaniając się szwajcarskim prawem. W rzeczywistości chodzi o to, że Szwajcarzy musieliby sumy te oddać, a więc pozabawiliby samych siebie okazałych procentów wynikających z ich obrotu.

Długo więc jeszcze skarby Hitlera będą owiane mgłą tajemnicy i raczej wątpliwe należy, aby wszystkie z nich wróciły do prawdziwych właścicieli.



Wśród dyscyplin Rodeo Championship znajduje się ujeżdżanie dzikich koni pod siodłem i na oklep, jazda i poskramanie dorosłych byków, wreszcie zapasy z młodymi bykami oraz popis chwywania zwierząt na lasso.

Mistrzostwa Rodeo są tutaj wielkim świętem i wielką atrakcją. Jak zresztą i zwykle imprezy tego rodzaju, organizowane dla publiczności, zwłaszcza w takich stanach jak Teksas, Colorado, Oklahoma czy Arizona. Te stany słyną bowiem z hodowli bydła i tu pracuje najwięcej pasterzy. Rodeo Championship rozgrywane są w poszczególnych konkurencjach; wylania się jednak i mistrza, który uzyskał najlepsze wyniki ze wszystkich. Takim więc klasycznym kowbojem 1963 roku został Larry Mahan ze stanu Oregon. Obok tytułu Mistrza Rodeo zdobył on nagrodę 49 tys. dolarów. Mówi się, że po tym zwycięstwie Mahan wcale nie został zawodowym Rodeo, lecz wrócił do Oregonu i swych stad.

Podczas pobytu w Colorado nie udało nam się, niestety, trafić na Rodeo. Nie mogłem więc obejrzeć tego widowiska, a równocześnie zjazdu autentycznych kowbojów. Bo takich reklamowych — dla turystów, spotyka się tu niejednokrotnie.

Amerykański KOWBOJ

Dla podkreślenia lokalnego kolorytu, bura turystyczne, zwłaszcza w tzw. „ghost city” w Górach Skalistych, gdzie kiedyś wydobywano złoto, trzymają specjalne ekipy przebiegaczy dla znużonych gości z wielkich miast wschodniego i zachodniego wybrzeża Stanów. W tych miasteczkach, poza szukaniem złota w potokach za drobną opłatą można wypożyczyć konie na przejażdżki i tym właśnie zajmują się ci malowani kowboje.

Spotkałem jednak dwóch ludzi, których należałoby zaliczyć do prawdziwej, kowbojskiej profesji, tyle że już bardzo współczesnej. Bo przecież poza samym zawodem pasterskim, kowboj tutaj, to również swoisty styl, sposób ubioru, noszenia się, a nawet stosunku do natury. Skórzana kurtka z frędzlami, skórzane obcisłe spodnie, flanelowa koszula, kraciasta chustka pod szyją, haftowane buty ze spiczastym nosem na wysokim obcasie no... kapelusz. Ale to wszystko trzeba również umieć nosić. Wtedy nie jest to maskarada.

Otóż, jednym z tych ludzi był chyba pan Duane Flack, dyrektor firmy hodowlanej „Monfort of Colorado” z Greeley pod Denver, drugim — Max Dercum, siwawy już, wykształcony pan, wybitny narciarz i przewodnik górski, właściciel pięknego schroniska w Dillon pod Denver, gdzie w 1976 roku odbędzie się Olimpiada zimowa.

Duane Flack jest największym hodowcą bydła w Colorado i chociaż jego hodowla nie posiada ani kręty romantyzmu stepów i pasterzy na koniach — to jednak on sam, właściwie zwykły przedsiębiorca, zachował w swej bezpośredniej, naturalności, a także i w swym ubiorze z wielkim twarząwym kapeluszem — dużo cech zwykłego kowboja. Firma „Monfort of Colorado” hoduje, a właściwie tuczy w zamkniętych okólnikach na kilkuset hektarach — 117 tysięcy owadów. Czyni się to przy użyciu komputera dozującego paszę, obrzucanych silosów, wyrzutek rozwożących pokarm po okólnikach i załodze 100-osobowego personelu, który zajmuje się całym tym ponad statystycznym stadem. Jest to więc przemysł ho-

NIELATWO STWIERDZIĆ, ILU WŁAŚCIWIE JEST KOWBOJÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH, CHYBA NIE OBLICZA SIĘ ODDZIELNIE TEJ PROFESJI PASTERZY BYDŁA. — MIESZCZA SIĘ ONI W FARMERSKIEJ LUDNOŚCI AMERYKI, TYCH 11 MILIONACH OBYWATELI, KTÓRZY KARMIA, AŻ DO PRZESYTU PONAD 200-MILIONOWY NARÓD, A PRZYNAJMNIEJ JEGO PRZEWAŻAJĄCA CZĘŚĆ, PONIEWAŻ WG OCEN RZĄDU USA OK. 6 MLN LUDZI ODŻYWIA SIĘ TUTAJ PONIZEJ USTALONYCH NORM.

A W OGÓLE TO MOŻNA CHYBA POWIEDZIEĆ — JAK O POETACH — ŻE KOWBOJEM SIĘ NIE JEST, KOWBOJEM SIĘ BYWA.

W POŁUDNIOWYCH I ŚRODKOWO - ZACHODNIACH STANACH AMERYKI ODBYWAJĄ SIĘ COROCZNIE TZW. RODEO CHAMPIONSHIP, GROMADZĄ ONE NAJLEPSZYCH SPOŚRÓD TYCH PASTERZY AMERYKAŃSKICH, KTÓRZY DALEJ TEN SWÓJ ZAWÓD UPRAWIAJĄ. MISTRZOSTWA KOWBOJSKIE SĄ WIDOWISKIEM NIEZWYKŁYM, MĘSKIM I PEŁNYM TEMPERAMENTU, CHYBA RÓWNIEM EMOCJONUJĄCYM I RÓWNIEM SPECYFICZNYM REGIONALNYM, JAK WALKI BYKÓW. CHOCIAŻ TUTAJ WSZYSTKO ODBYWA SIĘ BEZKRWAWO I JEST JEDYNIEM POPISEM ZRECZNOŚCI LUDZI I PANOWANIA ICH NAD ZWIERZĘTAMI.

dowlany. Duane Flack, jak nam mówił, dla odpoczynku zawsze jednak woli konia niż samochód i Rodeo niż kino.

Max Dercum odziany jest w klasyczny kowbojski rymunek od butów po kapelusz z szerokim rondem, a jego schronisko urządzone tak, jak to chyba bywało w tych czasach, nim jeszcze kowboje trafili do filmu.

Wiszą tu wszędzie skóry niedźwiedzia, stara broń, pasterskie baty z dziesiątkami pitelek, a w każdej sali schroniska jest prawdziwy, nie elektryczny, kominek. Okolice „Ski tip Ranch” są dziwnie, do Maxa Dercuma przyjeżdżają więc ludzie, którzy lubią góry, nie zaś błyszczące aluminiowe, tęczowe i szumiące aparaty „air conditioning” modne kurorty.

Są więc kowboje-pasterze, kowboje na użytek turystów i tacy specyficzni kowboje jak Flack czy Dercum, Czy to jednak wszystko? Czy te dawne czasy, tak w końcu sponiewierane i zbanalizowane przez filmy o „Dzikim Zachodzie”, należą do przeszłości?

Podczas naszego pobytu w Colorado przeczytałem w „Denver

w XX wieku

Post” informację, że o mało nie doszło do starcia między kowbojami i Indianami. Chodziło o przepędzenie stad przez teren rezerwatu indiańskiego. Indianie nie chcieli się na to zgodzić. I znów, jak stało lat temu, kowboje i Indianie stanęli naprzeciw siebie. Gazeta nie pisała czy ktokolwiek miał broń. Policja na helikopterach zlikwidowała meycent. Stada pędzone do rzeźni musiały ominąć rezerwat. Z tej wiadomości powiało starym „Dzikim Zachodem”.

JERZY JARUZELSKI

Od Redakcji: Najpierw była dyskusja „Teatr jaki mógłby być”, później akcja-konkurs „Z Dziennikiem na dobre przedstawienia”. Prosiłiśmy Czytelników o spisanie wrażeń wyniesionych z konkursowych spektakli. Dziś prezentujemy nagrodzone i wyróżnione prace, zapraszając jednocześnie wszystkich miłośników teatru do Klubu Dziennikarza, w którym jutro, w poniedziałek, o godz. 18 wręczymy nagrody oraz rozlosujemy abonamenty na premiery nowego sezonu. W spotkaniu klubowym wezmą udział znani łódzcy aktorzy.

Nie prześnić siebie...

(Wyróżnienie)

Mam 16 lat. Jestem uczennicą drugiej klasy jednego z łódzkich LO. Od dwóch lat należę do harcerskiej drużyny teatralnej, którą łączę z łódzkim Teatrem Nowym ścisła więź.

Chciałabym napisać kilka uwag o spektaklu „Życie jest snem” Calderona. Nie będzie to recenzja, to po prostu kilka słów o tym, o czym myślałam po spektaklu. Dlaczego chcę pisać o „Życiu...”? Dlatego, że ze wszystkich spektakli ten wydał mi się najbar-

nięło po tym spektaklu. Jeżeli tak to ludzie są aktorami, którzy stwarzają sytuację, w których nie potrafili się zachować, błądzą jak po labiryncie, i tylko niektórzy z nich odnajdują drogę. Inni ciągle błądzą i to jest ich życie. A może śnią, że żyją w tym świecie, który jest ich życiem. A może śnią, że żyją w tym świecie, który jest ich życiem.

„Życie jest snem” zawiera w sobie ten temat baśniowy, do którego tak chętnie powraca filmowcy: zagadnienie fantazyjnych marzeń człowieka. We śnie wszystko może się zdarzyć. Można być: królem, bohaterem, zebrałkiem i wszystkim innym. Nagle następuje przebudzenie i znowu jesteśmy w swojej skórze. A iluż ludzi chciałoby przebudzić się z tego życia, które teraz prowadzą, w inną rzeczywistość.

„Życie jest snem” daje właśnie taki obraz. Segismundo, który żyje, a właściwie trwa w tym „padole piachu”, zostaje nagle ubrany i przeniesiony gdzieś, gdzie życie toczy się normalnie, gdzie jeden dzień nie jest podobny do drugiego. Tam ludzie kochają, nienawidzą, plażą, śmieją się, myślą. Ale to przeniesienie jest bardzo krótkie, trwa właśnie jak sen. Po którym Segismundo znowu powraca do swojej skrajnej rzeczywistości i nie chce uwierzyć, że to był tylko sen. Czy w naszej współczesnej rzeczywistości jest miejsce na sny, niespełnione marzenia? Technika jest tak wysoko postawiona (a nie się wciąż wyżej), że to co jeszcze wczoraj było tylko snem, dziś staje się życiem. Może stąd wyniknąć paradoks — nasze marzenia nie będą nieziszczalne! Znaczący byłoby to, że kiedyś nie będzie o czym marzyć, a życie i sen staną się jednością.

„Życie jest snem”, to spektakl, który uczy. Zmusza nas do refleksji nad naszym własnym dotychczasowym życiem. Czy my żyjemy naprawdę, czy tylko brujemy w jakimś dziwnym półśnie? Czy to co robimy, robimy zawsze świadomie, z myślą o innych. Przecież chyba nikt z nas nie chce prześnić swojego życia. A może jednak prawdą jest, że: „...zasnęmy, przecież życie jest snem tylko snem”.

I ten kto żyje śpi i śni siebie ponad nie prześni siebie...”

MAŁGORZATA SOSNOWSKA
Łódź, ul. Spacerowa 4, m. 7



Andrzej May — Segismundo.

dzieli interesujący. Wydaje mi się, że właśnie to przedstawienie w pełni zasłużyło na miano najlepszego w sezonie teatralnym 1987/88 i słusznie przyznano mu zaszczytne wyróżnienie „Srebrnej Łódki”.

„Życie ludzkie nie jest z reguły przemijającym zdarzeniem i wypadkiem. Życie — jak sztuka teatralna — ma swoją trajektorię i napięcie dramatyczne. I zawiera w sobie jak sztuka teatralna — pewien argument”. Czy wobec tego życie jest sztuką teatralną? To pierwsze pytanie, jakie mi się nasu-

Czworonożny „WICHEREK”

Z prognozami pogody jest jak z wróżeniem z kart: mało kto wierzy, ale każdy chętnie słucha. Narodziło się już na ten temat sporo dowcipów i anegdot. Proponujemy za radzieckim „SPUTNIKIEM” jeszcze jeden żart.

PRZEPIS NA BAROMETR

Spory, brzozyowy lub świerkowy pał wbić w ziemię na głębokość 71 cm. Ponad ziemię powinno wystawać 151 cm. Do szczytu pała przybić należy gwóźdźkami, promieniście, cztery listewki, a do nich z kolei przymocować osiołka wyciętego z dykty. Uszy osiołka winny sterceć 59,5 cm nad szczytem pała. W końcu tułowia trzeba wywiercić otwór, a w nim umocować sznur.

JAK ODCZYTYWAĆ TEN BAROMETR?

1. Jeśli ogon drży — wiatr.
2. Jeśli ogon nie drży — nie ma wiatru.
3. Jeśli z ogona kapie — deszcz.
4. Jeśli pada cień od ogona — słońce.
5. Jeśli na ogonie szron — mróz.
6. Jeśli ogona nie widać — mgła.



(Dalszy ciąg ze str. 3)

jakiegoś duńskiego zwyczaju czy może do rytuału zacerpniętego z ksiąg o Indianach, posłusznie złożyłem obie dłonie i wciągnąłem dym płynący z dolnego otworu fajeczki przez moje ręce. Poczułem smak jakby suszonych grzybów czy palonego runa leśnego. Walcząc ze łzami oddałem fajeczkę siedzącemu obok mnie Clausowi. Fajka powędrowała w kółko i powróciła do Diny.

— No i jak ci smakował haszysz? — spytała. Pytanie Diny było zaskakujące. Więc to był haszysz, o którym tyle ostatnio w Danii się mówi, tak smakuje narkotyki będący stałą pożywką ogromnej grupy duńskiej młodzieży? Trochę byłem rozczarowany, gdyż początkowo nie odczułem żadnego skutku jego działania. Chwile jednak później poczułem w głowie lekką szmerek. Zrezygnowałem z dalszych prób.

Narkomania wśród młodzieży wysoko rozwiniętych krajów zachodnich stała się ostatnio problemem pierwszoplanowym. Usiłują z nią walczyć rządy owych państw, służby zdrowia, ale jak do tej pory bezskutecznie. W wielogodzinnych dyskusjach z młodzieżą duńską usiłowałem przekonać ją o szkodliwości palenia narkotyków. Niestety, stawiają je oni na równi z alkoholem nie zdając sobie sprawy ze skutków jakie wywołuje palenie haszyszu.

Usiłowałem dociec co jest powodem tego, że młodzi Duńczycy tak chętnie oddają się temu nałogowi. Składa się na to kilka przyczyn. Przede wszystkim przyczyna natury ekonomicznej. Gram haszyszu kosztuje 7 koron czyli nie cały dolar. Pół grama wystarczy na jedną fajkę. Przy bardzo wysokich cenach na alkohol

po prostu bardziej opłaca się kupować ów narkotyk.

Nie jest to przyczyna jedyna i najpoważniejsza. Z moich obserwacji wynika, że młodzi Duńczycy po prostu nie bardzo wiedzą w co się bawić. Jeżeli chodzi o sprawy ideologiczne, to prawie zupełnie nie ma o tym w Danii mowy. Młodzież tego kraju zrzeszona jest w kilkudziesięciu najrozmaitszych organizacjach i organizacjach począwszy od związków gimnastycznych, a skończywszy na skrajnie lewicowych ugrupowaniach reprezentujących rewizjonistyczne poglądy promaoistowskie i trockistowskie. Poszczególne młodzi ludzie mieszają w jednym tyglu wszelkiego rodzaju filozofie i ideologie tworząc tym samym zgoła dziwne poglądy. Jednego z owych „rewolucjonistów” poznałem osobiście.

— Wiesz co — powiedział. — Bardzo chciałbym, żeby w Danii wybuchła rewolucja, żeby rząd nie gnębił nas takimi dużymi podatkami.

Od specjalnego
wystannika
z Danii

Haszysz, czyli w co się BAWIĆ...

Dziwny to nieco pogląd na rewolucję. Prawdziwa bomba pekla jednak po blisko dwugodzinnej dyskusji na temat jak jest u was, a jak u nas. „Rewolucjonista” po wypiciu kilku butelek świętego piwa marki Carlsberg i paru kieliszków polskiej wyborowej zdradził mi swoje marzenia.

— Z niecierpliwością czekam, kiedy wreszcie będę mógł po swoim ojcu odziedziczyć nieduże przedsiębiorstwo. Kilka drobnych usprawnień i osiągnę dużo większy zysk niż dotychczas...

Nic więc dziwnego, że „rewolucjonista” walczy tak zapamiętale o zmniejszenie podatków. Tylko czy ma to rzeczywiste coś wspólnego z rewolucją?

Takich jak on jest sporo. Młodzieży nie bardzo ma kto wytłumaczyć lub pomóc w wyborze właściwej ideologii. Usiłuje to czynić głównie skrajnie prawicowa prasa lub promaoistowskie wydawnictwa.

Również sprawy seksu zadecydowały tutaj o braku jakiegokolwiek zainteresowania sferą uczuciową młodzieży. Zniesiona dwa lata temu cenzura na wydawnictwa pornograficzne spowodowała zalew rynku różnymi „wydawnictwami”, w których absolutnie nie ma mowy o jakimś uczuciu, a ginekologiczne zdjęcia powodują ją tylko niesmak i obrzydzenie. Zalew owej li-

stoj w najbliższym czasie przed obliczem wielkiego kryzysu.

Obraz powoli staje się jasny. Pogoń za czymś nowym, nieznanym, tym co daje posmak jakiegoś szczęścia, szczęścia złudnego, bo powstałego w wyobraźni podsyconej narkotykiem jest silniejsza niż zdrowy rozsądek. Znalezione więc sposoby zabawy. Do czego ona doprowadzi?

Zabawa dobiega końca. Grupa polskiej młodzieży inicjuje na zakończenie tradycyjnego poloneza i mazura. Dina, Claus, Ole i Kurt siedzą w bezruchu nad palącą się świeczką. Obok leży wypalona fajka, któraś tam z koleji tego wieczoru. Błyszczące nienaturalnym blaskiem oczy patrzą w przestrzeń. Pergaminowe twarze ożywiają się jedynie w momencie, gdy Dina się ga po fajeczkę. Za chwilę rytuał palenia haszyszu rozpocznie się od nowa. Pała go dopiero 2 lata, czy może już 2 lata. A co będzie później?

Nietrudno przewidzieć. Wystarczającym przykładem, do czego prowadzi narkotyki jest proces hippiesowskiej bandy Mansona — zbrodnia, rzy palących marihuane i zażywających LSD. W wyniku używania narkotyków osłabia się umysł i wola młodych ludzi, degeneruje organizm.

Z objawami degeneracji społeczeństwa pod wpływem zażywania narkotyków zetknąłem się także pod koniec pobytu w Danii. Do sąsiedniego domu, którego właścicielem był lekarz, włamał się w nocy złodziej. Gospodarze byli akurat na weekendzie. Dziwny to jednak był złodziej. Nie ruszył stojącej na stole kasetki z pieniędzmi, natomiast splądrował całe mieszkanie w poszukiwaniu narkotyków. Na taką więc drogę wkroczy w niedalekiej przyszłości duńskie społeczeństwo?

MIECZYSLAW STOLARSKI

WASZE IMAGINACJE

W początkach listopada ub. roku byłam na sztuce Słowackiego „Kordiana” w reżyserii Tadeusza Minca, wystawionej w Teatrze Nowym w Łodzi.

Cokolwiek by mówiono o tej sztuce, jedno jest niewątpliwe — jest to spektakl niezwykły. Tadeusz Minc zaraz na wstępie („Przygotowanie”) zmanifestował, że nie zamierza powtarzać uświęconych tradycji szablonów inscenizacyjnych, lecz ma ambicję — poparty bogatą inwencją scenograficzną Mariana Kołodzieja — zrealizować własne, bardziej nowoczesne koncepcje.

Zaprezentowane w aktach I i II oraz w III propozycje też są niezmiernie ciekawe. W „Przygotowaniu” (...) nastrojów fantastyki, ukazanie czarów diabelskich nie są oczywiście wyrazem wiary w oddziaływanie sił zaświatowych na losy ludzkie, lecz po prostu środkiem artystycznym, mającym na celu gruntowne osmieszenie dygnitarzy, którzy zaprzęśli walkę narodowo-wyzwoleńczą (...)

Mamy tu zarazem ekspozycję losów „Kordiana” w akcie III oraz pewnego rodzaju komentarze do jego losów. Oto Szatan (B. Sochnacki) rozkazuje Mefistofelesowi (Z. Nawrocki), by udał się do kraju, w którym bliższy jest „dzień ogromny” (czyli powstanie listopadowe) i by tam „oblał jakiegoś żołnierza”. Mefistofeles (...) wybrał kogoś, kogo oblać łatwo: poete — marzyciela, powodującego się uczuciami, fantaste, żyjącego we własnym nierealnym świecie, czyli Kordiana. Andrzej May, kreujący te role, zdołał mimo znaczących skrótów doskonale wcielić się w postać i stworzyć ją bardzo przekonująco.

Można tu zaryzykować twierdzenie, że akt pierwszy jest zrobiony aż surrealistycznie, sprawia nawet wrażenie groteski. Jednakże, moim zdaniem, scena, gdy Grzegorz przynosi wieść, że „panicz się postarził” jest zdecydowanie nieudana. Nie rozumiem także w jakim celu aktorzy przed tą sceną czytali swe kwestie z książek, stwarzając atmosferę nierealności, atmosferę sztuczna i niaturalna.

W akcie II, po nieudanej samobójstwie — Kordian odradza się już jako całkowicie odmienna postać (...). Skutkiem rekinacji się ze światem materializowanym kultury zachodniej budzi się w młodzieńcu ostry krytycyzm. Kordian buntuje się przeciwko otaczającej go rzeczywistości. Rozczarowanie przynosi mu miłość do Violetty, obłudnej i wyrachowanej i audiencja u papieża.

Scenie jej chciałabym poświęcić więcej uwagi. Jest ona pozbawiona majestatu oraz atrybutów romantyzmu. Zinteli, aktor zmany z roli komicznymi gra tutaj rolę papieża. Do tej roli można by wybrać innego aktora. Mamy jeszcze inne zastrzeżenia. Papież zamiast siedzieć na podwyższeniu, przechadza się wśród tłumy kleryków, natomiast na podwyższeniu stoi Kordian. Przy rozbudowaniu scenarii oraz wprowadzeniu tłumy kleryków — statystów, dialog między papieżem a

(Nagroda)

Kordianem traci na wymowie. Nieudane jest też wprowadzenie niektórych kwestii papieża do czytania przez głosnik. Znamienne papieskie „na pobitych Polaków pierwszy klatwę rzuce”, zawisa potem jak gdyby w próżni, nie wywołuje w widzach odpowiedniego oddźwięku (...). W kolejnej scenie rozmieszyło mnie, że Kordian wdrapwał się na Mont Blanc jak emerytowany urzędnik, z takim zmęczeniem i sapaniem, po prostu na czworakach. Wpłynęło to na osłabienie wrażenia wywołanego jego monologiem, ośmieszając go postacią głównego bohatera, który staje się po prostu zabawnym (...)

W akcie III widzimy Kordiana jako przywódcę spisku. Popelnia on jednakże szereg błędów natury politycznej, liczy jedynie na własne siły, nie rozumie, że walkę z caratem można wygrać tylko zrywem całego narodu (...)

Przed sypialnią cara Kordian mdleje. Samotnego bohatera pokonują urojenia jego własnej wyobraźni. Wola jego załamana się w ostatniej chwili. Dzięki doskonałemu odtworcy roli Kordiana, A. Mayowi — widzieliśmy w nim nieszczęśliwego rycerza, któremu z ręki wytracono szpadę, a nie śmieśnego Don Kichota, walczącego z wiatrakami, którego jednym skrzydłem był Strach, drugim zaś Imaginacja, symbolizująca jego własne kompleksy i słabości. To najpiękniejsza scena w całym spektaklu (...)

Dzielo Słowackiego często jest wystawiane i to w najrozmaitszych kształtach inscenizacyjnych. Częstotliwość wznowień dramatu, napisanego prawie półtora wieku temu, dowodzi, że zawiera on trwałą wartość, choć niektóre fragmenty budzą w nas inne reakcje i refleksje niż u współczesnych Słowackiemu (...). Niemniej jednak urzeka nadal emanująca z tej sztuki magia romantycznej poezji, fascynuje jej wysoki kunszt dramatyczny. Jednocześnie obecne pokolenie, które wspólnie i planowo buduje dziś nowe jutro, z klęski samotnego, walczącego bohatera, jakim jest Kordian, wyciągnąć może pewne wnioski.

Na tym też m. in. polega aktualność Kordiana. Sama sztuka jest bardzo złożona, piękna w swym romantycznym kształcie i poetyczności frazująca dzięki myślom politycznym i dysgresjom na tematy ogólne. I to jest właśnie wielki plus reżyserii Minca, że uwzględniono te momenty w jego spektaklu. Nie tylko uwzględniono — podkreślono i wydobyto na jaw ich znaczenie, tak, że dramata mówili nie tylko o nieszczęśliwym zrywie samotnego szaleńca, ale zmusza do myślenia, zastanawiania się. Spektakl taki każę o sobie długo pamiętać.

BLANKA WIERCIŃSKA
uczennica II klasy VIII LO, ul. Nowotki 141

Z wymienionych w „Dzienniku Łódzkim” spektakli widziałam „Irydion”, „Henryka V”, „Życie jest snem” oraz „Kordiana”. Chciałabym napisać o „Irydionie”, bo ta właśnie sztuka wywarła na mnie największe wrażenie (...). Mimo że akcja sztuki przenosi nas w III wiek, jej konflikty są dla mnie czytelne, aktualne i nie oglądam sztuki z dystansu, z przedświadczeniem, że „to dawno i nieprawda”, ale przeżywałam wahań i rozterki bohatera.

Bohaterem „Irydiona” jest Grek, Irydion Amfilochides, żyjący w III w. za panowania cesarza Hellogabala. Jedynym w jego życiu celem, do którego dąży uparcie i bezwzględnie, jest zniszczenie Rzymu, zemsta za niewolę i upodlenie ojczyzny — Grecji. Dla wypełnienia tego celu Irydion jest gotów na wszystko. Z determinacją, jest zdecydowany po ważyć się na każdy, nawet najbardziej szaleńczy czyn (...). Reżyser trafnie ukazał myśl autora, że Irydion ponosi ostateczną klęskę, ponieważ w walce swej powodował się nienawiścią, jako jedyną siłą twórczą (...)

Rozpatrując ideologię tej sztuki zadawałam sobie pytanie, czy miłość ojczyzny może istnieć i działać uwolniona od nienawiści? Czy ta dwa uczucia nie są w patriotyzmie jak dwa bieguny tego samego magnesu? Wiele i nienawiść Irydiona wynikała z jego plemiennego patriotyzmu, w nim znajdowała swe uzasadnienie. Nie znałaby to wcale, bym ją jaśniając istnienie nienawiści, usprawiedliwiała ją. Nie, ja ją potępiałam. W zakończeniu dramatu właśnie miłość ojczyzny zawładnęła Irydionem i ocalała nie: „Świadectwem Kornelii, miłością Kornelii, modlitwą

Kornelii, ty zbawion jesteś, boś ty kochał Grecję!” — tak brzmi ostateczny wyrok boży. Dzisiaj treść dramatu straciła już oczywiście ostrze bezpośredniej aktualności, lecz zagadnienie etyki, walki i problem moralności walczącej skutecznie działaniu pozostają niezmiennie żywe i od-

Ciemna barwa miłości

(Nagroda)

radzają się w nowych sytuacjach historycznych (...). Irydion chciał marzenia przyszytych wieków wypełnić w je dny dnu. Osobista tragedia Irydiona zespolona jest nierozdzielnie z tragedią ideał, ideał kłęski narodu, a jednocześnie z wiarą w jego późniejsze odrodzenie i wyzwolenie.

Sądzę, że ten tok rozumowania narzuca inscenizacja Jerzego Grzegorzewskiego (...). Zasadę, wielką zasługą reżyserską jest komponowanie obrazów. Skreśla on kilkadziesiąt słów poety, by na to miejsce podstawić znak plastyczny, gest ruch. Obrazy te są bardzo nowoczesne, zaskakują skojarzeniami, zastanawiają precyzją aluzji. Tworzy je reżyser oszczędnie środkami, często

są one umowne, symboliczne. Ustawia na scenie machinę, której koła mogą być kołami rydwanów imperatorów, a ona sama — machiną władzy, której symbolem był pierścień czarar. Kostium, rekwizyt, każdy przedmiot ma swoje znaczenie. Nie wszystko to jest natychmiast czytelne. Pewne rzeczy mogłabym zrozumieć dopiero po pewnym czasie, po głębszym zastanowieniu. Może nie wszystko utrzymuje się na linii interpretacji dzieła i gdzieś tam pomysł istniejący jakby same dla siebie, lecz chyba zasada przekładania poezji dramatu na poezję wizji scenicznej, zastosowanej przez reżysera, świadczy o spojrzeniu prawdziwego artysty. Koncepcja tego przedstawienia, w którym wszystko na scenie nie jest dosłowne, lecz aluzyjne, wieloznaczne, podsygnalizowane, także wybór konwencji gry aktorskiej. Zastosowano styl podniosły, koturnowy, pałeczny, jakby pastisz gry dawnych tragików. Problemy ze sceny odbieramy z perspektywy teraźniejszości, dla dnia dzisiejszego. Koncepcję twórcy spektaklu dźwięwni aktorzy, ich indywidualność nie zagłuszyła. Oni zdecydowali w ostrożności o niewątpliwym sukcesie „Irydiona”.

Inszenizacja „Irydiona” była wielkim wydarzeniem w życiu artystycznym Łodzi, a dla mnie osobiście była niezapomnianym przeżyciem artystycznym, podobnie zresztą jak „Kordian”. Sztuki tego typu, w których można zapamiętać postacie, tok akcji, ale które na zawsze pozostawiają w pamięci problem węzłowy, powinny być jak najczęściej wystawiane w łódzkich teatrach.

ZOFIA WIERCIŃSKA
inżynier-włókiennik
ul. Nowotki 141



Eugeniuś Kamiński — Henryk V i Jerzy Przybylski — Falstaff.

ŻAROWNE

(Nagroda)

„HENRYK V”. Nie wyobrażam sobie człowieka, który po wyjściu z łódzkiej prapremiery nie byłby urzeczony temperaturą, erudycją, a nade wszystko wielką kulturą artystyczną jaką popisał się tu reżyser. Przedstawienie klarowne, posiadające bogactwo ciekawych i celnych pomysłów inscenizacyjnych (ożywienie Falstaffa, dialog Alicji i Małgorzaty, scena w obozie Delfina), bogactwo efektów świetlnych, prototechnicznych; wspaniałe kostiumy i takież dekoracje — to w telegraficznym skrócie wysoki smak tego arcytrudnego, ale arcydobrze zrobionego przedstawienia.

„KORDIAN”. Byłem na premierze łódzkiej tego arcydzieła, a później na spektaklu w Teatrze Powszechnym w Warszawie. „Kordian” w łódzkim wydaniu jest spektaklem bardziej konsekwentnym, bardziej spójnym, lepszym; opowiedziany przez T. Minca odbiega od wszelkich stereotypów i konwencji scenicznych. Jest namiętny i żarliwy; fascynuje rozmachem, ekspresją, formą, inwencją (...)

Kordian, w odróżnieniu od bohatera J. Słowackiego nie jest piętnastolatkiem. W chwili pojawienia się na scenie jest już człowiekiem dojrzałym, myśli innymi kategoriami. Ten Kordian — intelektualista, nie chce zginać w ciasnym mikroświatku perypeti sercowych młodzieniaszka. To człowiek dostrzegający zarówno zubożoną potęgę pieniądza jak i potrzebę cierpienia z milionami w okolicach niewoli politycznej. Dlatego ów początkowy monolog w ustach Kordiana (A. May) brzmi nie jak modlitwa o cel, lecz próba o wskazanie — gdzie znajduje się droga dla niego (...)

Akt II, kończący I część spektaklu, T. Minc uczynił ilustracją tych przemysłów. Kordian nie podróżuje po Europie, Kordian przetrzuca, w szybkim tempie kartki książki. Tu, na polskiej ziemi, nie rozumiemy przez polskie społeczeństwo, i odręcznie przez nie za swe idealistyczne chęci, poszukuje drogi dla swego apostołstwa. Tu w pełni uświadomił sobie nicieś brutalnego świata, przekonuje się, że jego uczucie do Laury,

to kicz miłości. W zgorączkowanej wyobraźni jawi się nawet audiencja u papieża, majająca swą gorzką, niemal ironiczną wymowę. Tu Kordian zastanawia się i... Korespondująca z tą sceną kolejna — u Słowackiego na szczycie Mont Blanc — u Minca jest już sceną realną. Kordian mając wyrzuty na czołe treści ostatniej kartki, podejmuje decyzję uczestniczenia w ruchu narodowo-wyzwoleńczym (...). Reżyser moim zdaniem uważał, że ta realizacja przyjętego programu przez Kordiana — poete będzie nieco inna niż ta, która zawiązała się na kartach książki. Tam był zarys, wskaźniki. Tu on pozbawił ją szczytów i pędził deptanej drogi.

Druga część, wywodząca swój rodowód z ostatnich scen części I, musi dzięki swemu połączeniu z częścią artystyczną, być bogata. Bogata, tak jak bogate są w niej przeżycia Kordiana. Zimna logika z jaką reżyser tworzy poszczególne obrazy i ustawia je obok, świadczy jak najlepiej o jego subteltywnym odbiorze dramatu Słowackiego i odrzuceniu w jego realizacji wszelkich małostkowych i patetycznych konwencji. Minc przede wszystkim wie czego chce. Stał też nie ma rozbieżności pomiędzy tekstem, a tym co się dzieje na scenie (...). Scena z Violetta, która w onie łódzkich krytyków została stracona co chwila dla mnié jest teatrem dużej próby. Konsekwentnie wytrwał w kierunku przemysłów reżysera: miłość do Violetty to kicz uczucia, siąd i scena zrealizowana z klasą (...). Część II przedstawienia (akt III) rozegrana w bardzo wysokim tonie jest świetnym obrazowaniem drogi wewnętrznej, rozdwojenia wewnętrznego Kordiana — poety z części I. Jest przekreśleniem jego idealistycznej postawy.

„Kordian” w Teatrze Nowym po trosze przytoczony ogromem zawartych myśli, smaku, trafności spojrzenia i subteltywności reżysera. Przedstawienie, o którym nie można inaczej pisać niż w superlatywach.

JAN SKAPSKI
Łódź, ul. Bosmańska 9

Duch pod łożkiem

(Wyróżnienie)

(...) Nie mamy w Łodzi wielu teatrów, ale mamy ich dość, aby porównać ich poziom ogólny. Niewątpliwie najlepiej z tego porównania wychodzi Teatr Powszechny. Ale nawet geniusz może się pomylić, jak mawiał Napoleon pod Moskwą. Najtrafniejszą pomyłką tego sezonu jest „Henryk V” (...)

Reżyser pozwolił dryfować swojej wyobraźni i zgubił nie tylko Szekspira, ale i historię. Inszenizacja stała się po piśmie żonglerki, a cały „eksperyment” zmieściłby się w kieszonce kamizelki (...). Ciągłe błyski stały rozjaśnieniem widowni na tyle, aby zobaczyć przez ramię wywołane „strzałem z armaty”. W przerwach między bitwami i strzelaniem aktorzy udzielałi sobie nawzajem lekcji francuskiego (Le feu na vaut pas la chandelle), zgodnie z hasłem „Polska krajem ludzi kształtujących się”. Gdy dym armatni nieco opadł, mogliśmy bez przeszkód obserwować jak reżyser zmusza historię do tańczenia cancana i sam jej towarzyszy.

To mnie wprowadziło w błąd. Sądziałam, że to lekceważenie postaci historycznych pójdzie lekceważenie faktów. Przynajmniej spektakl byłby zabawniejszy. Niestety, „Henryk V” pozostał i tylko biuletynem wojennym.

Wartości „duchowe” reprezentował Falstaff. Jego pojawienie nie zrobiło na mnie wielkiego wrażenia. Nie jestem bojaźliwa, a poza tym uprzedzono mnie w programie, że zobaczę ducha. Fakt, że Falstaff w tamtych czasach już nie żył, jest właściwie bez znaczenia. Pocięłam się, że lepiej widzieć w sztuce zmarłych niż nie narodzonych. Nie Falstaff zatem, lecz sposób, w jaki się zjawiał, dał mi dużo do myślenia. Dlaczego leżał pod łożkiem? Potem dopiero przyszło mi do głowy, że to przez oryginalność, bo duchy w szafach stały się ostatnio zbyt popularne. Jeśli jednak postać od twarza Jerzy Przybylski, gotowa jestem pójść na każdy kompromis i zgodzić się nawet, aby wjeżdżał na scenę karocą z dwójką koni, przebrany za butelkę koniaku „Salignac” z trzema gwiazdkami. Niestety, w chwili kiedy się już pogodziłam z Falstaffem, spotkał mnie kolejny cios Delfin?! — odbył zamiast Janusza Kubickiego zobaczyła na scenie delfina Delfinidae, nie zdziwiłabym się bardziej. Od dziecka bawiłam w teatrach i niejednokrotnie widziałam. Liczne inscenizacje „W pustyni i w puszczy” dostarczały mi każdorazowo słynnych urażeń. Sam widok pana w średnim wieku, nieszczęśliwie opalonego, który z całą nonszalanckością paradytuje w marynarskim

ubranku i w krótkich spodniach, z których wystają nogi żywo przypominające legendy o Yetim, może przyprawić o chwilową utratę przytomności. Jeśli widzę miał sił nie wytrzymać, kończył się na ataku epilepsji, ale liść dzidek nie odzyskał już nigdy równowagi psychicznej? Przy otych wspomnieniach widok Delfina był jak zefirek przy cyklopie. Ale i to wystarczyło. Pocięłam się, że może Delfin był dobrze rozwinięty fizycznie i reżyser chciał ten fakt podkreślić. Wszystko wskazywało jednak na to, że się myliłam. Sądzę, że w tej sytuacji bitwę pod Azincourt stanowczo powinni wygrać Francuzi. Jeśli wszyscy jedenastoletni chłopcy we Francji wyglądali tak jak Delfin-Kubicki, to Francja nie tylko powinna zwyciężyć Anglię, ale ją zmieść z powierzchni ziemi. Gdyby tak się stało, język angielski byłby dziś czymś w rodzaju sanskrytu.

I tak mamy szczęście, że reżyser nie wybrał do roli Delfina jakiegoś weterana scen polskich. Gdy tak siedziałam i smutałam refleksje, scena znów załata się krwią. Ludzie zabijali się, ćwiartowali i wysadzali w powietrze. Jedenastoletni Delfin dzielnie im sekundował. Powstało krwawe zamieszanie, którego żadne pióro nie opisze.

Mam nadzieję, że w tej sytuacji będę uważana za wyłumaczoną, jeżeli powiem, że „forma” spektaklu krąciwo mi nie odpowiada. Przynajmniej, że wymiennie wrażenia są oryginalne, ale nie w tym znaczeniu jakie lubię. Reasumując, pan Bordo-wicz skiecił jakąś przedziwną sztukę na kanwie historii Anglii i pozwala laskawie Szekspierowi, by ją firmował.

ELŻBIETA JANKOWSKA
ul. Narutowicza 107/6

(Nagroda)

Choć widziałam wszystkie godne uwagi przedstawienia w tym sezonie, najciekawsze formalnie, moim zdaniem, jest „Wesele” St. Wyspiańskiego wystawione w Teatrze im. Jaracza. Spektakl ten, przy dobrej grze aktorów (Pan Młody — Głoskowski, Rachela — Mirowska, Czepiec — Tesarz, że wymienię kilka nazwisk z brzegu) i sprawnej reżyserii, z innej zupełnie strony domaga się wysokiej oceny i „błogosławieństwa” na dalszą trudną drogę scenicznych poszukiwań twórczych. Jest nią scenografia zaniedbywana dotychczas w łódzkich teatrach (badź też traktowana po macoszemu, a jakże ważna chociażby dla tempa, w jakim prowadzone jest przedstawienie). Jest to moment twórczy spektaklu, bodające największy obok reżyserii i aktorstwa; z góry nadaje wielką lub żadną rangę przedstawieniu, „kreuje” je, uszlachetnia, bądź też deprecjonuje to miejsce, w którym dana „rzecz” będzie się działa. I właśnie scenografia, która jest jednym z trzech b. ważnych boków trójkąta spektaklu, wystawiona na pierwszy plan zapowiada niejako klęskę lub też urodzaj przedstawienia, podnieca widza wizualnie, bądź też usypia go, rozleniwia. I tak właśnie, ożywiająco, działa na widza scenografia „Wesela” w Teatrze im. Jaracza. Odejdźcie od tradycyjnej jednej bryły i ukazanie tego wesela jak gdyby w przekroju, „dzianie się” wesela w wielu izbach na raz, jest świetnym momentem wzbogacającym także i gre aktorską, dającym jej większe możliwości. Na przykładzie tej scenografii widzieliśmy jak ważny jest, prosty zreszta, ale dobry pomysł plastyczny „przewidywany” do tej sztuki przez artysty. Wydaje mi się, że dyrektorzy naszych teatrów powinni sięgnąć z większą odwagą po utalentowanych przeciów artystów silnego łódzkiego środowiska plastycznego i wówczas niewykluczone jest, że z tej współpracy takich spektakli, jak łódzkie „Wesele” będzie dużo więcej (...). Nie bójmy się eksperymentów formalnych, nie bójmy się żadnych eksperymentów twórczych, bo przecież bez nich nie można sobie wyobrazić sztuki w ogóle. I dlatego właśnie Teatrowi im. Jaracza, który odważył się przełamać tradycyjne „Wesele”, należało się szczególne słowa uznania w nadziei, że nieraz zaskoczy nas jeszcze bardziej interesującymi, nowoczesnymi rozwiązaniami także formalnymi.

W. GÓRSKA — lekarka
Łódź, ul. Gdańska 123a, m. 1

Zachęta do eksperymentów

Moralna tyrania

(Wyróżnienie)

Gdy wyszedłem z teatru po spektaklu „Adwokata diabła”, miałam mną bardzo różne uczucia. Z jednej strony byłem zachwycony aktorstwem Jerzego Przybylskiego w roli Biskupa i Mirosława Szonerta — Prajta, z drugiej zaś odczułem pewien niedosyt treściowy. Gaborowicz Turzo, autorowi sztuki, brakło lwiego pazura Tadeusza Brezy w „Urzędzie” była zawarta głęboka filozofia, „Advocatus” częściowo jej za brakło. Piszę — częściowo, gdyż wspomniana sztuka nie jest pozbawiona ciekawego podtekstu, pewnej filozofii życiowej. Tak w „Urzędzie” jak i w „Advocatusie” mamy do czynienia z podobnym zagadnieniem moralnym (...). Turzo na osobie Prajata pokazuje anatomie i

kompromis i zrezygnować ze swych racji? Uważam, że pisarz takiego rozwiązania nam nie narzuca, Kościół zlamal Prajata, człowieka wysoko postawionego w hierarchii, którego władza zmusiła do posłuszeństwa w imię własnych interesów. Pozostał jednak ktoś, kto nie dał się zastraszyć — Wikary. Jego nie zlamano. Było mu wszystko jedno, gdyż i tak nie można go zdegradować. Najwyżej nie awansuje. Podobne analogie bywają i w naszym życiu codziennym. Autor pozostawia tu otwartą furtkę, nie wypowiada do końca swojego credo. A okrzykiem Prajata „Nie poddawajcie się” dodaje nam otuchy.

EUGENIUSZ WOJECZ
Łódź, ul. Kasowa 4 m. 6

KULTURZE INKÓW. DRUGIEMU OBOK MEKSYKAŃSKICH MAJÓW, SZCZEPÓWI INDIANSKIEMU, KTÓRY STWORZYŁ DOBRZE ZORGANIZOWANE PAŃSTWO I POZOSTAWIŁ PO SOBIE WIELE CENNYCH ZABYTEKÓW (W POSTACI ŚWIATYN, PALACÓW, WYBRUKOWANYCH DRÓG ITD.), MOŻNA BYŁO ZARZUCIĆ BRAK JEDNEGO Z NAJBARDZIEJ PODSTAWOWYCH KRYTERIÓW ROZWOJU: WŁASNEGO PISMA. ALE OSTATNIO NA KONGRESIE W LIMIE, ETNOLOG NIEMIECKI THOMAS BARTHEL, KTÓRY JESZCZE W ROKU 1987 UTRZYMYWAŁ ŻE INKOWIE PISMA NIE POSIADALI, SAM PRZEDSTAWIŁ DOWODY NIESŁUSZNOŚCI SWEGO DAWNIEJSZEGO TWIERDZENIA.

TAJEMNICE TOCAPUSÓW

Wspólnie z peruwiańską badaczką Wiktoria de la Jara, prof. Barthel przestudiował zebrane przez nią prostokątne barwne rysunki, tzw. „tocapusy”, znaki na pucharach i paradnych szatach. Okazało się, że to, co dotychczas wydawało się tylko sztuką zdobniczą, w rzeczywistości przy-

pomina formę pisemnego przekazu.

Przez cztery wieki — od czasu podbicia państwa Inków przez hiszpańskiego konkwistadora Franciszka Pizarro — szukano na próżno pisemnych świadectw zniszczonej kultury.

Wiktoria de la Jara pierw-

sza wpadła na właściwy ślad. Gromadziła tocapusy i puchary, fotografowała lub odryso wywała symbole z zabytków znajdujących się w muzeach zagranicznych. Wspólnie z prof. Barthelem, który już w swoim czasie odszyfrował znaki rongo-rongo na tabliczkach odkrytych na Wyspie Wielkanocnej, przystąpił do badania zebranego materiału.

I oto na 130 pucharach i 20 resztkach paradnych strojów, znalazł uczony z Tubingi około 400 rysunków. Wielka ilość figur geometrycznych wskazywała, że ma się do czynienia z pismem wyrazowym, podobnym do używanego w Chinach.

Dotychczas udało się odcyfrować 50 rysunków i podzielić je na kilka grup. Rysunki na pucharach, używanych w czasie nabożeństw, opisują czynności kultowe oraz podają imiona bogów.

Za ukoronowanie dotychczasowych badań uczony uważa odkrycie, że dwa lub więcej symboli składa się niekiedy na nowe pojęcie, różne znaczeniowo od składających się na nie symboli. Kilka takich złożonych pojęć udało mu się odczytać. Tak np. połączone symbole gór, słońca i człowieka z symbolem konkretnej miejscowości oznaczają potyczkę Inków z ich sąsiadami. Na jednej z szat uczony odczytał imię największego boga Inków „Con-Ticsi-Vira-Cocha”, który według ówczesnych wierzeń przybył ze Wschodu poprzez morze i nauczył Inków astronomii, architektury oraz sztuki pisania.



Na zdjęciu: indiańska piękność, córka jednego z wodzów wywodzących się z Inków.

W maleńkim



cichym MIESZKANKU

RYSZARD PODLEWSKI

FRASZKI

NA DNIĘ

Na dzień dzisiejszy *głęboko* zawsze III sie trochę *zrzęcha*. BRYDZYSTCE *zrzęcha* Grzech *zrzęcha* ród nie idzie *zrzęcha* karta, Innych *zrzęcha* festi wartal

plnie lekarzy w tej sprawie są naprawdę alarmujące: obywatele środowisk miejskich bombardowani są codziennie coraz większą ilością decybeli „produkowanych” przez tramwaje, autobusy, samochody, radioodbiorniki, maszyny i urządzenia. Coraz więcej przypadków chorób słuchu, różnego rodzaju nerwicy ma swoje źródła właśnie w hałasie i zgiełku.

Służba zdrowia nie tylko alarmuje, ale i domaga się profilaktyki w tej dziedzinie. W przedsiębiorstwach dysponujących parkiem maszynowym przeprowadza się okresowe badania natężenia hałasu. Poważne środki z funduszy bhp przeznacza się na izolację i wyciszenie maszyn, wyodrębnienie stanowisk ze szczególnie głośnymi urządzeniami. Na większych skrzyżowaniach, na razie tylko w kilku miastach Polski, prowadzone są systematyczne pomiary hałasu. Wyniki tych badań służącej mają następnie do takiego ukształtowania ruchu pojazdów na tych trasach, by zmniejszyć ilość decybeli.

Ale nie tylko na ulicy, w fabryce czy biurze atakowani jesteśmy przez zgiełk i hałas. Nasze mieszkania również uczulone są na wszelkiego rodzaju dźwięki. Przez cienkie ściany dobiegają nas odgłosy rozmów sąsiadów, stukot windy, szum wody spływającej z rezerwuarów, grzechot spadających w zsypie śmieci. Mimo woli stajemy się świadkami cudzego życia — i sami bierzemy w nim udział.

Czy rzeczywiście nasz dom nie może być oazą spokoju i ciszy?

NORMA SOBIE, A PRAKTYKA SOBIE...

Inicjatywa należała do naukowców. W 1962 r. ogólnokrajowa konferencja, zorganizowana przez PAN i NOT, rozpatrywała metody walki z hałasem w środowisku człowieka. Wyszukiwano wówczas szereg postulatów, m. in. co do wprowadzenia norm określających wymagania akustyczne w budownictwie mieszkaniowym i użyteczności publicznej. Normy te, obowiązujące tak projektantów jak i wykonawców, określały, gdzie i jak należało sytuować budynki, by odgrodzić je od źródeł hałasu, jaki materiał akustyczny i dźwiękochłonny należy stosować, jak zabezpieczać przed drganiami itp.

Choć upłynęło już ładnych kilka lat od ukazania się obowiązujących w projektowaniu i budownictwie nowych norm akustycznych, zrealizowano je w niewielu budynkach. Zarówno inwestorzy jak i wykonawcy nie dbają o te sprawy zupełnie. Do zupełnie rzadkich przypadków należą fakty zakwestionowania obiektów przez komisje odbierające z powodu nieprzebrania norm akustycznych.

Zresztą przedsiębiorstwa budownictwa mieszkaniowego, broniąc się, wysuwają istotny argument: brakuje ram materiałów izolacyjnych i dźwiękochłonnych. Przemysł materiałów budowlanych nie dostarcza nam ich w dostatecznej ilości. Projektanci zaś zastanawiają się kosztami. W praktyce bowiem uszczelnienie akustyczne budynków podraża koszty o 2-3 proc.

W sumie więc na froncie walki z hałasem — bez zmian! Rosnie tylko ilość chorób spowodowanych tym groźnym zjawiskiem.

W SUKURS LOKATOROM

Zaplecze badawcze nie ustaje jednak w wysiłkach, by choć w nowo budowanych mieszkaniach stworzyć oazę ciszy i spokoju. Zakład Akustyki Instytutu Techniki Budowlanej przeprowadził m. in. badania 20 budynków wzniesionych różnymi technologiami. Stwierdzono że najlepsze pod tym względem są domy budowane z tzw. cegły terańskiej. Niestety, wyniki tych badań nie zostały dostatecznie sponularyzowane, a budownictwo nie przejawia specjalnego zainteresowania nimi.

Ostatnio do Polskiego Komitetu Normalizacyjnego wpłynął projekt zmiany obowiązującej normy akustycznej. Przewiduje on wprowadzenie podstawowego standardu akustycznego dla wszystkich budynków mieszkalnych. Niezależnie od tego istnieje również projekt standardu podwyższonego, który obejmowałby dodatkową izolację stropu, wyciszenie umywalki, sputczki i wanny uszczelnienie stolarki. Ten ostatni, z uwagą na podwyższone koszty, znalazłby zastosowanie przede wszystkim w budownictwie spółdzielczym typu własnościowego. Jest to na razie sprawa przyszłości, nawet dość odległej.

Najstaranniejsze nawet zabiegi naukowców, jak i najstarsze przepisy nie zmienią sytuacji, jeśli budownictwo i przemysł materiałów budowlanych nie uwzględnią w codziennej praktyce faktu, że hałas może być również tak groźny dla zdrowia i życia człowieka jak gruźlica czy inne choroby społeczne. Tymczasem nie nie zapowiada takich zmian. A szkoda! Przecież ci, co projektują nam mieszkania, i ci, co je budują, są w takim samym stopniu zagrożeni hałasem jak reszta społeczeństwa. Może ten argument przeważa na szali zmagania o ciszę w naszym domu!

JERZY SOKOŁOWSKI

HOBBIŚCI

	Legitymacja NR _____		
	uprawnia do uczestnictwa w imprezach Klubu Hobbystów Panoramy D.L.		
Ważna			
Imię i nazwisko	_____	_____	_____
Adres	_____		
Sekcja Klubu			

Dzisiaj zamieszczamy jeszcze raz legitymację Klubu Hobbystów „Panoramy D.L.”. Po wypełnieniu jej prosimy o przysłanie pod adresem naszej redakcji. Członkowie Klubu Hobbystów „Panoramy D.L.” będą w najbliższym czasie brać udział w spotkaniach zbieraczy. Będziemy także publikować ich nazwiska, adresy i rodzaj hobby co ułatwi wymianę eksponatów i ich zbieranie. Czekamy poza tym na Wasze propozycje, co do programu działania klubu, szersze opisy waszego hobby i informacje o słynnych hobbistach.

Odpowiedź na listy. Kilku poetów-amatorów proponuje założenie przy naszym klubie sekcji poezji, jednocześnie dołączyli oni do listów plik swoich utworów. Odpowiedź — proponujemy w tej sprawie zwrócić się do któregoś z pism kulturalnych. Może ono zdecydować się utworzyć Klub Grafomanów.



WODNIK (21. I. — 19. II.). Jedno wydarzenie gonid będzie drugie. Atrakcyjnie zapowiada się środa, pełna emocji sobota. „Bomba” pęknie w niedzielę.

RYBY (20. II. — 20. III.). Pewne projekty ulegną w środku tydzień bez większych atrakcji. Nie daj się jednak ponieść fantazji.

BARAN (21. III. — 20. IV.). Brak energii może zawalić wiele spraw. Planowaną akcję — przyspiesz.

BYK (21. IV. — 21. V.). Jakies krótkie „spiciale”. Do pewnej osoby powinienes mieć więcej zaufania.

BLIŹNIETA (23. V. — 21. VI.). Tydzień bez większych atrakcji. Sporo roboty.

RAK (22. VI. — 22. VII.). Będzie to tydzień specjalnych okazji. Nie zagnatujisz czwartko-

wej informacji, ani sobotniej propozycji.

LEW (23. VII. — 22. VIII.). Ze sceptycyzmem przyjmij rzekome rewelacje. Nie będą one miały większego znaczenia dla Ciebie.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). Nadal będziesz miał dobrą passę tak w sprawach osobistych jak i zawodowych. Uwaga! jednak na portfel.

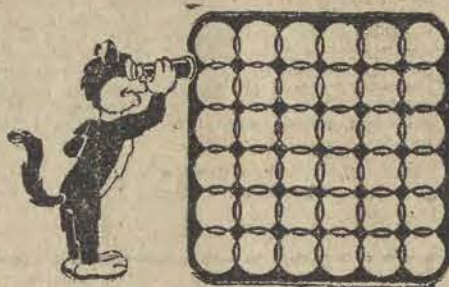
WAGA (23. IX. — 22. X.). Oczekuje cię trytujuca wizyta. Materialna sytuacja ulegnie minimalnej poprawie. Nie wyjeżdżaj w piątek.

SKORPION (23. X. — 21. XI.). Pamiętaj, że nikt nie rodzi się szczęśliwym. Nie dramatyzuj spraw matych.

STRZELEC (23. XI. — 22. XII.). Musisz okazać sporo zręczności i taktu, aby wyjść obronną ręką z sytuacji, która wytworzy się około czwartku. Nie uprzedzaj faktów. Niech inni najpierw to zrobią.

KOZIOROZEC (23. XII. — 20. I.). Będziesz miał dwie ewentualności do wyboru. Zdecyduj się na pierwszą, choć materialnie druga może się lepiej prezentować. Nie reaguj na „podpytywania”.

KWA-DRAT



MAGICZNY

Znaczenie wyrazów: 1. Brat tron, 4. Płytki miska, 5. Pol-Polluksa, 2. Rodzaj metalowej kłami, 3. Krzesło, fotel lub Maluchy chodzące tyłem.

Nagrody książkowe

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówek z dnia 18 i 23 sierpnia br. wylosowali: D. Kąkolowska, Piotrków Trybunalski, ul. Jezłorna 28 Fr. Sliwińska, Łódź, ul. Ciesielska 24, J. Królewski, Łódź, ul. Wólczańska 184 R. Hluszanin, Skierniewice, ul. Jagiellońska 1/3, A. i K. Demsey, Łódź, ul. Targowa 15, M. Józwiak, Łódź, ul. Kopernika 10, R. Bemnowski, W. Jung, Łódź, ul. Kasprzaka 4, J. Włodarczyk, Łask, ul. Kilińskiego 8, K. Cieślak, Łódź, ul. Korzeniewskiego 38.

ROZRYWKI UMYŚLOWE ALGEBRAF

$\begin{matrix} \square & \square & \square & \square \\ - & & & \\ \hline \square & \square & \square & \square \end{matrix} : \begin{matrix} \square & \square \\ - & \\ \hline \square & \square \end{matrix} - \begin{matrix} \square & \square \\ - & \\ \hline \square & \square \end{matrix}$
 $\begin{matrix} \square & \square & \square & \square \\ - & & & \\ \hline \square & \square & \square & \square \end{matrix} + \begin{matrix} \square & \square \\ - & \\ \hline \square & \square \end{matrix} - \begin{matrix} \square & \square & \square & \square \\ - & & & \\ \hline \square & \square & \square & \square \end{matrix}$
 $\begin{matrix} \square & \square & \square & \square \\ - & & & \\ \hline \square & \square & \square & \square \end{matrix} - \begin{matrix} \square & \square & \square & \square \\ - & & & \\ \hline \square & \square & \square & \square \end{matrix} - \begin{matrix} \square & \square & \square & \square \\ - & & & \\ \hline \square & \square & \square & \square \end{matrix}$

Na miejsca odpowiednich kwadratów podstawić należy takie liczby aby można było wykonać wskazane działania.

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA (przynajmniej jednego zadania) nadsyłać należy pod adresem „DL” w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „kwadrat magiczny” lub „algebra”.

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA NR 2

przy Technikum Budowlanym nr 1 w Łodzi, ul. Kopcińskiego 3/11 przyjmuje zapisy do klasy I ZSB w zawodzie murarza.

Nauka w szkole trwa 2 lata. Po ukończeniu jej absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do 3-letniego Technikum Budowlanego — młodzieżowego lub po podjęciu pracy do 3,5-letniego Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Są również jeszcze wolne miejsca na I semestr wydziału zaocznego TB dla absolwentów szkół podstawowych, którzy pracują w budownictwie.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW ze specjalnością Instalacji sanitarnych na instalacje przemysłowe, wodno-kanalizacyjne, c.o. sprężonego powietrza i wentylacji na stanowiska projektantów i starszych projektantów oraz Inżyniera lub technika ze znajomością kosztorysowania na stanowisko kalkulatora kosztorysowego przyjmie Biuro Projektów Przemysłu Gumowego „Stomil”, pracownia w Łodzi, ul. Sienkiewicza 55. Zgłoszenia osobiste kierownika pracowni codziennie w godz. 9-13.

Kolegom JAKUBOWI i MARKOWI SIKORA wyraz głębokiego współczucia z powodu zgonu.

ZONY - MATKI

składają:

KIEROWNICTWO, MISTRZOWIE, MECHANICY ORAZ PRACOWNICY WYDZIAŁU KONFEKCYJ „A” ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO „FEMINA” W ŁODZI.

W środę 16 września 1970 r. w pierwszą rocznicę śmierci (młotnia 6.IX. 1970 r.)

S. i P.

RYSZARDA JANKOWSKIEGO

studenta V roku Wydz. Mech. PŁ.

odbedzie się o godz. 8 rano nabożeństwo żałobne w kościele św. Antoniego przy ul. Bydgoskiej, na które zapraszają Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych

RODZICE

Dnia 11 września 1970 roku zginął tragicznie na przejeździe kolejowym pracownik Łódzkiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa:

ZBIGNIEW WOJTAZEK

lat 22 — kierowca

JAN OMYLA

lat 31 — brygadzieta

JÓZEF LASOTA

lat 30 — z-ca brygadziety

Rodzicom tragicznie zmarłego wyraży głębokiego współczucia składają: DYREKCJA, POP. PZPR, RADA ROBOCZNICZA, RADA ZAKŁADOWA ORAZ PRACOWNICY ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ELEKTRYFIKACJI ROLNICTWA Z SIEDZIBĄ W KONSTANTY NOWIE

Dnia 10 września 1970 r. zmarła nasza ukochana Siostra, Ciocia i Babcia

S. i P.

ZOFIA WĄGROWSKA

z Kozłowskich

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 września br. w Tomaszowie Mazowieckim, o czym zawiadamia

RODZINA

Dnia 11 września 1970 r. zmarł, przeżywszy lat 70

S. i P.

JAN BARYLSKI

mistrz tkacki

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 14 września br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrzeżone w głębokim smutku

ZONA, DZIECI I RODZINA

W dniu 11 września 1970 r. zmarła przeżywszy lat 67 nasza najukochańsza Matka i Babcia

S. i P.

Franciszka z Zaborowskich ZAWADZKA

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 14 września br. o godz. 16 z kościoła św. Józefa w Rudzie na cmentarz parafialny, o czym zawiadamiają pogrzeżone w głębokim smutku

DZIECI

Dnia 12 września 1970 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. sakramentami nasza najukochańsza Opiekunka, Siostra i Ciocia, przeżywszy lat 65

S. i P.

STANISŁAWA JAKUBOWSKA

b. długoletni pracownik PSS i WPHS Nr 1 w Łodzi

Wyprowadzenie drogi nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi dnia 14 września 1970 r. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza św. Antoniego na Mań, Pozostali w smutku

WYCHOWANICA Z MEZEM, SIOSTRY I RODZINA

SZLIFIERZY, SLUSARZY narzędziowych, MONTE-RÓW, ELEKTRYKÓW oraz DWÓCH PALACZY c.o. na kotły niskociśnieniowe zatrudni Centralne Biuro Techniczne Przemysłu Papierniczego w Łodzi, ul. Suwalska 25-27, Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFORO-WICZ — weneryczne, skórne, 16.30-19, Próchnika 8. 92651-g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie”. Al. Kościuski 67, leczy i operuje zycaki kończyn dołnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych i zaburzeń hormonalnych (tarczyca, zaburzenia wzrostu i rozwoju płciowego, otyłość, niepłodność u kobiet i mężczyzn). Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Blizsze informacje tel. 664-87.

DZIAŁKĘ ogrodniczą — budowlaną 2.000 m przy tramwaju — sprzedam. Ksawerów, Mały Skret 24 Maciaszczyk 92738-g

PLACE budowlane oraz dom murywany sprzedam. Zgierz, Bazylijska 1 Tomczyk 92653-g

DZIAŁKĘ ogrodniczo-budowlaną — 1,3 ha w Łągowicach — sprzedam. Wiadomości Limanowskie go 206 m. 6 92898-g

ZAKŁAD lub urządzenie do wyrobu galanterii z tworzyw sztucznych z powodu choroby sprzedam. Oferty „92702” Prasa, Piotrkowska 96, tel. 681-82, po godz. 17

WILLE nie wykonaną 200 drzew owocowych, 4 ha ziemi — przy autostradzie koło Zdunskiej Woli sprzedam. Oferty „92896” Prasa, Piotrkowska 96

WYNAJMĘ lub kupię samodzielne mieszkanie własnościowe, najchętniej M-2. Oferty „92790” Prasa, Piotrkowska 96

DOM własnościowy (3-pokojowy) sprzedam. Kościuszki 1, Mała 11, m. 3 o godz. 18

DOMEK jednorodzinny mały, może być nie wykończony lub do remontu, małe ogródki — kupię. Oferty „92833” Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE własnościowe 2 pokoje, kuchnia — kupię. Oferty „92854” Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE własnościowe M-5 kupię. Oferty „92830” Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE własnościowe 2-pokojowe, z wspaniałymi widokami i ul. II p. kupię, 2 pokoje z kuchnią bez wygód, 1 p. — na zamiane. Oferty „92900” Prasa, Piotrkowska 96

NOWE futro z łapek ka rakulowych sprzedam. Ciołkowskiego 3 m. 69

DWA kożuchy męskie sprzedam. Buczka 1 m. 31, lewa oficyna, parter

SZCZENIĘTA airdale teriery sprzedam. Kilińskiego 27/29 m. 41

DOGA 20letniego z rodowodem (pies) sprzedam. Ogrodowa 26-277

ZEGAREK męski złoty „Schaffhausen” sprzedam. Oferty „92829” Prasa, Piotrkowska 96

DRZEWO fikusa sprzedam. Tel. 644-85

PSZCZOŁY sprzedam. — Łódź, Krcia 9

PIANINO, perkusja, trąbki, nuty — sprzedam. Tuszyn, Łowicka 2

RADIO „Stern Vagan” sprzedam. Curie-Skłodowskiej 36 m. 4 po 18

FORTEPIAN firmy „Mühlbach”, krótki z głośnikami sprzedam. Telefon 527-08, godz. 16-18

UWAGA

INWENTARYZACJA

WOJEWÓDZKA HURTOWNIA

WYROBÓW PRZEMYSŁU

CHEMICZNEGO W ŁODZI

UL. ŻWIRKI 11

ZAWIADAMIA

PT ODBIORCÓW I DOSTAWCÓW o przeprowadzeniu inwentaryzacji okresowych w następujących magazynach:

Magazyn nr 1 — odczynniki od 15.X. do 24.X. 1970 r.

Magazyn nr 3 — art. nieorganiczne sypkie, śr. pomocnicze, kleje zwierzęce od 1.X. do 12.X. 1970 r.

Magazyn nr 6 — art. gumowe, kleje, trójkrezylofosforan od 1.X. do 20.X. 1970 r.

Magazyn nr 7 — tworzywa sztuczne, dekstryny, saletra, talk od 1.X. do 24.X. br.

Magazyn nr 9 — opakowania od 1.X. do 3.X. 1970 r. W tym czasie nie będą prowadzone sprzedaż, przyjmowanie i wydawanie towarów.

Pozostałe magazyny będą czynne.

Nowe kierunki zainteresowań w naukach farmaceutycznych

W Łodzi zakończył wczoraj obrady IX Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Podczas zjazdu do konano wyboru nowych władz PTF. Prezsem został prof. dr L. Króweczyński z Krakowa.

W toku obrad sprecyzowane zostały nowe kierunki zainteresowań w naukach farmaceutycznych, przedstawiono nowe metody analityczne wprowadzane obecnie w pracowniach naukowych i przemysłowych. Wśród metod wyróżnić trzeba analizę instrumentalną, w tym spektrofotometryczną i polarograficzną. Wśród nowych kierunków zainteresowań znajdują się m. in. badania toksyczności i tożarow na w odniesieniu do leków jak i produktów spożywczych. Zwraca się też uwagę na sprawę zanieczyszczenia substancjami toksycznymi środowiska biologicznego człowieka i środowiska pracy. Badane są warunki zapylenia zakładów produkcyjnych i skutków jakie owe zanieczyszczenia wywierają na organizm ludzki.

W toku obecnego zjazdu po raz pierwszy zwrócono także uwagę na ściślejsze powiązanie nauk farmaceutycznych z praktyką kliniczną. Wyodrębniona została osobna sekcja — analizy biologicznej i klinicznej.

Uwagę wszystkich uczestników zjazdu zwracała ekspozycja węgierskiego przemysłu farmaceutycznego, zorganizowana przez centrale MEDIMPEX z Budapesztu. Wystawiono najnowsze węgierskie leki przeciw-rakowe, psychotropowe, preparaty hormonalne itd. Import leków z Węgier pokrywa 60 proc. całego naszego importu farmaceutycznego i wynosi w br. blisko 6 mln rubli.

Ogólnolódzka niedziela czynu społecznego

Dziś, podobnie jak i podczas niedziel przed wakacjami łódzcy ZMS-owcy przystąpią do wykonywania prac społecznych na rzecz miasta. Oblicza się, że w tej akcji weźmie udział ok. 3 tys. młodych ludzi, którzy pomogą w budowie parkingów przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Brzeźnej oraz w Parku „Promienistych”, będą porządkować łódzkie parki, skwery i place.

NTU 303-04 odpowiada w godz. 10-11 oprócz sobót

ZWROT WPLACAJĄCEMU

R.: Zajmuję mieszkanie w blokach, za które kaucję wpłacił DBOR. Czy teraz, zamieniając mieszkanie na podobne, ale w innej dzielnicy, będę mógł wyciągnąć kaucję i przekażać ją na konto nowego MZBM?

RED.: Nie, bo rozporządzenie Min. Gosp. Komunalnej przewiduje, że w wypadku, gdy jednostka państwowa uiszcza za najemcę kaucję, to po opuszczeniu mieszkania przez tegoż najemcę, kaucja wraca do wpłacającego.

UCZEŃ do krawca potrzebny. Tuwima 71

POMOC domowa potrzebna. Sadowa 18/20 m. 26. Tel. 504-94 92733-g

POMOC do dziecka zaraz potrzebna. Łódź, Kościuszki 75 m. 3, telefon 343-34 92780-g

POMOC domowa potrzebna na 5 godzin dziennie. Kościuszki 98-4

KULTURALNA panią do prowadzenia gospodarstwa domowego zaraz zatrudnię. Tel. 622-90

POMOC do 2,5-letniego dziecka dochodząca lub na stałe zatrudnię. Warunki bardzo korzystne. Nowa 52 m. 7, tel. 382-95316-53

„SYRENE 101” po 40 tys. km i średnim remoncie sprzedam. Bełchatów tel. 333

„MOSKWIKA 408” — sprzedam lub zamienię na nowego „Flata”. Telefon 295-01

MAŁŻENSTWO studentki poszukuje pokoju sublokatorskiego w pobliżu PŁ. Oferty „92914” Prasa, Piotrkowska 96

MŁODA, pracująca poszukuje pilnie pokoju sublokatorskiego. Oferty „92827” Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnia, bielizna, 2 pokoje, kuchnia — blok. Telefon 513-92, w godz. 17-19

MŁODE małżeństwo po studiach poszukuje na rok mieszkania. Telefon 390-77, dzwonić 15-18

2 POKOJE, kuchnia, wygoda, zamienię na większy. Tel. 229-87

KULTURALNY student poszukuje pokoju. Tel. 295-01 92688-g

DWA pokoje z wygodami do wynajęcia. Tel. 274-38, po 20

NAUCZYCIEL poszukuje sublokatorskiego pokoju. Oferty „92700” Prasa, Piotrkowska 96

STUDENT poszukuje niekrepującego pokoju. Oferty „92629” Prasa, Piotrkowska 96

„WARTBURGA” na spiraliach — stan idealny sprzedam. Chwiołka, Tuwima 31 m. 11 po 17

„SYRENE 103” — sprzedam. Ogłądać Piotrkowska 41 po godz. 15, tel. 370-92

MIESZKANIE 2-pokojowe, częściowe wygody — centrum, zamienię na M-5 — blok lub równorzędne. Tel. 572-80, godz. 17-20. Poniedziałki, środy, piątki

FIZYKA, matematyka — korepetycje, mgr. inż. Sobanski, telefon 647-22 wewn. 366 92713-g

MATEMATYKA, fizyka. Magister Niepokójczycki. Tel. 533-20

UCZNIA do warsztatu radiotelewizyjnego, lubiącego ten zawód i uczącego się w tym kierunku przyjmę. Oferty „92797” Prasa, Piotrkowska 96

UCZENNICA (ukończona 18 lat) potrzebna do sklepu. Wynagrodzenie miesięczne 300 zł, mieszkanie i całkowite utrzymanie. Zgłoszenia Piotrkowska 249 (koło pasażu PCK) 93062-g

Odnaczenia dla kolejarzy

Wczoraj z okazji Dnia Kolejarza w Prezydium RN m. Łodzi odbyła się uroczystość dekoracji, odznaczania państwowymi i Honorowymi Odznakami m. Łodzi, kolejarzy węgla łódzkiego. Przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak udekorował Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — S. Wojdę, Złotymi Krzyżami Zasługi — F. Hauka, S. Dziemdziała, J. Ko packiego i C. Sobczyńskiego. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymał: M. Grzywacz, F. Kubiak, F. Piwowarski, M. Rejmontczak, A. Siwecki, Brazowe Krzyże Zasługi: B. Kazimierski, W. Krawczyński, H. Krawentek, i H. Olejnik-Durmaj.

W uznaniu zasług dla rozwoju miasta Odnaczenia Honorową m. Łodzi zostali wyróżnieni: T. Bartkowiak, S. Hrabal, C. Maroszek, B. Radecki i C. Sobczyński. (eo)

Co dzień niesie

NIEDZIELA

Święto płonów o godz. 14.30 przy ul. Zakładowej 45 obchodzi rolnicy z Widzewa.

Spotkanie z rzeźbiarką Ludową z Witon — Filomena Robakowska (słowo wstępne mgr B. Wróblewska), o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14). Czynną będzie także wystawa rzeźb F. Robakowskiej oraz wyświetlenie filmu na temat sztuki: „Frasobliwy” i „Rzeźba Strynkiewiczza”.

PONIEDZIAŁEK

„Warszawa w poezji” — recital aktorki Teatru Nowego Marii Białobrzęskiej, o godz. 19 w Klubie MPiK „Ruch” (Narutowicza 8/10).

Klub Osiedlowy LSM (Obywatelska 69) przyjmie zapisy dzieci do: kółka plastycznego i młodych gospodyń zespółu baletowego i na kurs języka angielskiego, a także organizuje gimnastykę rekreacyjną dla pań.

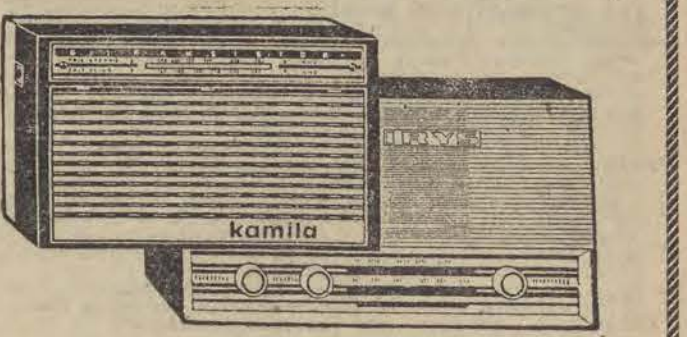
Prześwietlenie malarstwa we mieszkaniach Widzewa z ul. Pienińskiej (od nr 2 do nr 9).

MzDK im. L. Waryńskiego (Przedzaliniana 68) przyjmie zapisy na kursy języka angielskiego dla początkujących i zaawansowanych oraz do Teatru Małych Form, zespołu big-bandowego, dziecięcego zespołu tanecznego, zespołu tanecznego dla przedszkolaków i na gimnastykę upiększającą dla pań. Zapisy w sekretariacie, tel. 630-22 wewn. 493.

NOWOSĆ — farbujemy bluzki z aniliny, orłona i dralonu. Al. Róż 7 (Julianów), tel. 548-16 Frycz

UPRZEJMIJE prosi się Panią, która pomogła sprawować na chodnik kobietę potrąconą przez samochód ciężarowy na ul. Wróblewskiej dnia 10 lutego 1970 r. o godz. 9.30 rano oraz inne osoby, które widziały początek zajścia — by przy szły na Jaracza 37 m. 2 po godz. 17

SAMOTNI znajdują ciekawe oferty mażeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka”. 93376-g Łódź, Piotrkowska 133.



Uwaga: PT KLIENTY RADY ZAKŁADOWE I ORGANIZACJE SPOŁECZNE

Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych Oddział w Łodzi prowadzą w zakładach pracy na terenie całego województwa zbiorową sprzedaż RADIOODBIORNIKÓW TURYSTYCZNYCH I STOŁOWYCH — lampowych, do wartości 1500 zł za sztukę na bardzo dogodnych warunkach ratalnych PKO.

Decydując się na zakup zbiorowy uzyskacie większą ilość rat o niskiej wysokości opłat — od 40 zł. Pierwsza rata jest bardzo niska i kształtuje się od 120 zł.

Sprzedaż prowadzą wszystkie sklepy ZURT na terenie Łodzi i województwa oraz w zakładach pracy na zgłoszenie telefoniczne rad zakładowych i organizacji społecznych. Nie odkładaj zakupu radioodbiornika turystycznego lub lampowego — stołowego w m-cu wrześniu.

INFORMACJI UDZIELAJĄ WSZYSTKIE SKLEPY ZURT.

CO? GDZIE? KIEDY?

RADIO i TV

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55
499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

WIELKI — godz. 17.30 „Król Lewa śnieżka”, 14.9. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Wszyscy mol synowie”
14.9. nieczynny
NOWY — godz. 19.15 „Janosik, czyli na szkie malowane”
14.9. nieczynny
MALA SALA — godz. 20 „Teoria Einsteina”
14.9. nieczynny
JARACZA — nieczynny. Z powodu choroby aktora odwołuje się przedstawienie „Wszystko w ogrodzie”. Biuletyn zachowujący ważność bez przestępowywania na dzień 14.9.10.70 r.
14.9. — nieczynny.
TEATR Lib — godz. 19.15 „Grube ryby” 14.9. nieczynny
OPERETKA — godz. 15 i 19 „Miłość szejka”
14.9. nieczynny
ARLEKIN — godz. II i 15 „Go spoda pod Upiorkiem”
14.9. godz. 17.30 j. w.
PINOKIO — nieczynny

MUZEJA

SZUKI (ul. Włocławskiego 36) godz. 10-16, 14.9. nieczynny
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFIKONNE (Pl. Wolności 14) godz. 11-16, 14.9. nieczynny
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdanska 13) godz. 10-17, 14.9. nieczynny
HISTORIA WŁOKNIENICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11-16 14.9. nieczynny
KATEDRY EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) czynne godz. 10-14, 14.9. nieczynny

LÓDZKIE ZOO

Czynne od godziny 9-18 (kasa czynna do 17)

KINA

BALTYK — „Jesień Cheyenne” od lat 14 (USA) godz. 10, 13, 16, 19, 14.9. j. w.
LUTNIA — „Dziękuję ci” (NRD) od lat 14 godz. 10, 12, 14, „Osmy” (bułgarski) od lat 16 godz. 16, 18, 20, „Czerwony płaszcz” (duński) od lat 16 godz. 22, 14.9. „Dziękuję ci” od lat 12, „Osmy” godz. 16, 18, 20.
POLSKA — „Krajobraz po bitwie” od lat 16 (pol.) godz. 10, 13, 15, 17, 30, 20 14.9. jak wyżej
WISLA — „Dziewczyna z pistoletem” od lat 16 (franc.) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 14.9. jak wyżej
WISLA — „Dziewczyna z pistoletem” — nieczynny
WISLA — „Dziewczyna z pistoletem” — „Dziewczyna z pistoletem” od lat 16 (USA) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 14.9. jak wyżej
ZACHETA — „Zabójcy” od lat 18 (USA) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 14.9. jak wyżej
TATKI-LETNIE — „Dziewczyna z pistoletem” od lat 16 (wł.) godz. 19 (kino czynne tylko w dni pogodne) 14.9. jak wyżej
STYLOWY-LEINIE — „Skrajzone potaniaki” (franc.) g. 18.45 (kino czynne tylko w dni pogodne) 14.9. jak wyżej
STYLOWY — „Jak w zwierciadle” od lat 18 (szwajcarski) godz. 16, 18, 20, 14.9. j. w.
STUDIO — „Winnetou i Apaczci” od lat 14 (Jug.) godz. 14.30, „Gwiazdy Egeru” od lat 14 (węg.) godz. 15.30, 19.15, 14.9. „Gwiazdy Egeru” godz. 15.30, 19.15
ADRIA — „Jak rozpatęłam II wojnę światową” cz. I „Ucieczka” od lat 14 (pol.) g. 10, 12, 14, 16. Pożegnanie z tytułem: „Piecu męzow pa ni Lizy” od lat 16 (USA) g. 18, 20.15, 14.9. jak wyżej
TATRY — Bajki: „Karaluzysko” godz. 13, 14, 15, „Jak rozpatęłam II wojnę światową” cz. II i III „Za bramą”, „Wśród śwolch” od lat 14 (pol.) godz. 10, 16, 19, 14.9. — Bajki: „Władca pustyni” g. 13, 14, 15, „Jak rozpatęłam II wojnę światową” g. 10, 18, 19
CZAJKA — „Sól ziemi czarnej” (pol.) od lat 14 godz. 15, 17, 19.15, 14.9. nieczynny
DKM — „Pojedynek w sioncu” (USA) od lat 16 godz. 15.30, 18, 20.30, 14.9. nieczynny
ENERGETYK — „Znicz olimpijski” (pol.) od lat 14 godz. 17, „Adolf” (fr.) od lat 16, godz. 19, 14.9. nieczynny
LDK — „Angelika i sultan” (fr.) od lat 16 godz. 12.30, 13, 17.30, 20, 14.9. jak wyżej
GDYNIA — „Bandyt w Mediolanie” od lat 16 (wł.) g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 14.9. jak wyżej
HALKA — Bajki: „Dwa Michale” godz. 14.30, „Problemy młodych w filmie polskim” — „Julia, Anna, Genowefa” od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20, 14.9. — „Problemy młodych w filmie polskim”, „Julia, Anna, Genowefa” g. 15.30, 17.45, 20
1 MAJA — Bajki „Utracona korona” godz. 15, Wrzesień 39 w filmie polskim, „Wolne miasto” od lat 14 godz. 16, 18, 20, 14.9. — Wrzesień 39 w filmie polskim — „Zezowate szczęście” od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20

ŁĄCZNOŚĆ — „Winnetou i król natty” od lat 14 (Jug.) godz. 14, 16, 18, 14.9. „Winnetou i król natty” godz. 18
MLUDA GWARDA — „Professor zbrodni” od lat 14 (węg.) godz. 10, 12.15, „Barbarella” od lat 16 (franc.) godz. 14.45, 17.15, 19.45, 14.9. „Krolewskie igraszki” od lat 14 (czech.) godz. 10, 12, 14, 16, „Doktor Glas” (duński) od lat 18 g. 18, 20
MUZA — „Białe wilki” od lat 16 (NRD) godz. 15.30, 17.45, 20 14.9. „I znów z tobą” od lat 16 (węg.) godz. 16, 18, 20
OKA — „Łowcy skalpowi” (USA) od lat 16 godz. 15, 17.30, 20, 14.9. jak wyżej
POLESIE — godz. 14 Bajki, „Poradnik żonatego mężczyzny” (USA) od lat 16 godz. 15, 17, 19, 14.9. „Dziura w ziemi” (pol.) od lat 14 godz. 17, 19
POPULARNE — „Struktura kryształu” (pol.) od lat 14 g. 17, „Obcy w domu” (ang.) od lat 18 godz. 19 14.9. nieczynny
PRZEDWIOSNIE — „Noc posłubna w deszczu” (NRD) od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20 14.9. jak wyżej
POKOJ — Bajki „Pierścien z bajki” godz. 14, „Miłosne przygody Moll Flanders” od lat 16 (ang.) godz. 15.15, 17.30, 20, 14.9. „Miłosne przygody Moll Flanders” godz. 15.15, 17.30, 20
PIONIER — „Niedźwiadek Tupus” godz. 14.30, „Winnetou wśród sepów” od lat 11 (Jug.) godz. 15.30, 17.45, 20, 14.9. — „Winnetou wśród sepów” g. 15.30, 17.45, 20
REKORD — „Przygody małej wydry” od lat 7 (USA) godz. 10, 11.45, 13.30, 15.30, „Dialog” od lat 16 (węg.) godz. 18, 20, 14.9. „Planeta małp” od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ROMA — Bajki „Wilk morsk”i” godz. 10.30, 11.30, „Zawodowcy” od lat 14 (USA) godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 14.9. „Barbarella” od lat 16 (fr.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
SOJUSZ — Bajki „Tajemnicze odwiedziny” godz. 14, „Bunt na Bounty” od lat 14 (USA) godz. 15, 18.30, 14.9. „Kaprys na lato” od lat 16 (czehosł.) godz. 17, 19
STOKI — Bajki „Noc niespodzianek” godz. 15, „Operacja Belgrad” od lat 14 (Jug.) g. 16, „Łagodna” od lat 18 (fr.) godz. 18, 20, 14.9. „Miłość, miłość, miłość” (wł.) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20
SWIT — Bajki „Władca pustyni”i” godz. 10, 11. Komedie o nas samych — „Samy swoi” od lat 14 godz. 12, 14, 16, 18, 20, 14.9. Komedie o nas samych — „Zab za zęb” od lat 16 (duński) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

DZURY APTEK

Tuwima 19, Piotrkowska 25, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gałarına 6, Bratysławska 2a.

14.9. Piotrkowska 127, Tuwima 59 Rzgowska 147, Limanowskiego 37, Zielona 28, Plac Wolności 2 Cieszkowskiego 5.

DZURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Bałuty i dzielnica Widzew.
i Klinika Pol.-Gin. AM — dzielnica Górna oraz z dzielnicy Śródmieście z poradni „K”.
Nowotki 60.
Szpital im. Madurowicza — dzielnica Polesie i z dzielnicy Śródmieście poradnie „K”.
Piotrkowska 107 i 269 oraz Kopcińskiego 22.
Chirurgia południe — Szpital im. Pirogowa (Wolczańska 193)
Chirurgia północ — Szpital im. Jonschera (Milonowa 14)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milonowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armia Czerwonej 15)
Chirurgia szczeniowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).
14.9.
Chirurgia południe — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdynskich 61)
Chirurgia północ — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdynskich 61)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdynskich 61)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wolczańska 193)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milonowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 38/50).
Chirurgia szczeniowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Centr. Szpital Klin. WAM (Zeromskiego 113)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.
Świateczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-30, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznica 24, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52.

ODDAJ KREW DLA RATOWANIA CHOROBY. NIE CZEKAJ, AŻ ZROBIA TO ZA CIEBIE INNI.



— Szaleje za tobą — mówił — szaleje... Jestem bliski obrotu... Kochasz mnie? Kochasz bodaj trochę?
Herkules Poirot spojrział w twarz Arleny Marshall i pomyślał, że jest to twarz zadobrowolnego kota — bardziej zwracając niż ludzka.
— Oczywiście, Patriku. Uwielbiam cię i dobrze wiesz o tym.
Herkules Poirot zrezygnował z dalszego podświadczenia. Wrócił na ścieżkę i szybko powędrował w stronę hotelu. Przed drzwiami wejściowymi natknął się na kapitana Marshalla, który zagadnął go spokojnie.
— Śliczna noc, prawda? I to po takim dniu — uniósł wzrok ku niebu. — Pogoda na jutro murowana!

ROZDZIAŁ IV

Ranek dwudziestego piątego sierpnia wstał jasny i bezchmurny — taki, że nawet największego śpiocha mógł skłonić do wczesnego wstania. Toteż w Hotelu Roger kilka osób wstało wcześniej niż zwykle.
O ósmej Linda, która siedziała w swoim pokoju przed toaletką, położyła okładkę do góry otwartą tomik w cieleczej skórze i spojrzała w lustro, na odbicie własnej twarzy. Wargi miała przygryzione, powieki półprzyknięte.
— Tak! — szepnęła do siebie. — Zrobię to...
Zrzuciła pldżamę, naclagnała kostium pływacki i otuliła się piąszczeniem kąpielowym. Później zasznurowała espadrille — baskijskie płócienne pantofle na sznurko wej podeszwy. Z pokoju wyszła na korytarz, u którego końca znajdowały się drzwi wiodące na balkon i schody do ścieżki na skaliste wybrzeże poniżej hotelu. Żelazna drabinka umocowana przy skale utrwalała zejście do wody, więc goście hotelowi często przebywali przed śniadaniem tam, nie przy głównej plaży, dołek droga była znacznie dłuższa. Na schodach Linda spotkała ojca, który wracał z nad morza.
— Wcześniej dziś wstałaś — powiedział. — Idziesz do wody?
Skinęła głową, ale gdy się rozmineli, nie zeszła na skały, lecz skręciwszy w lewo okrążyła hotel i trafiła na drożkę do grobli, która łączyła wyspę, z ładem stałym. Przy wysokim oczepiwyłe grobla była zatopiona, ale u męskiego mola stała łódka używana w takich przypadkach. Przez woźnik gdzieś się zawierzuszył, więc dziewczyna odepchnęła łódkę i powiosłowała w stronę Leathercombe Bay.
Na przeciwległym brzegu uwiązała łódka i stokiem obok hotelowego garażu jąła wspiąć się do wspomnianego już sklepiku. Sprzedawczyni zdjęła właśnie okiennice i pracownicę zamiałała podłogę. Zdziwił ją widok Lindy.
— Oo... Ranny ptaszek z panienki — po wiedziała.
Dziewczyna wyjęła bilon z kieszeni piąszczy i załatwiła sprawniki.
Kiedy wróciła do swojego pokoju zastała tam Krystynę Redfern i została powitana słowami.
— Jesteś wreszcie! Domyślałam się, że nie mogłaś wyjść na dobre.
— Tak. Byłam tylko w kąpielu — odpowiedziała dziewczyna.
Krystyna zauważyła paczkę w jej rękach, więc zapytała zdziwiona:
— Co? Poczta przyszła dziś tak wcześnie?
Linda zarumieniła się mocno, a że była nieporadna z natury i zdenerwowana, upuściła paczkę. Lichy sznurtek pękł i część zawartości wysypała się na podłogę.
— Kupiłaś świecę? — zapytała pani Redfern, lecz ku niemałej uldze Lindy nie czekała na odpowiedź, lecz pomagając zbierać przedmiot swojego zdziwienia, mówiła dalej: — Przysłałam zapytać, czy nie wybrałabyś się ze mną nad Zatokę Mew? Chce trochę porysować.
Dziewczyna chętnie przyjęła propozycję. W ciągu kilku minionych dni nieraz towarzyszyła pani Redfern w jej artystycznych wędrowkach. Krystyna była bardzo nieudolną malarką, być może jednak w sztuce szukała pociechy i satysfakcji dla

NIEDZIELA, 13 WRZEŚNIA

PROGRAM I

9.00 Wład. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci „Stacja — Wielka Przygoda” — słuch. 10.20 Radioniedziela informuje, zaprasza. 10.35 Piosenka miesiąca, 11.00 Rozgłoszenia Harcerska, 11.40 Czy znasz mapę świata. 12.05 Dziennik. 12.15 Jarmark cudów, 14.00 Spotkanie z Anną German. 14.30 „W Jezioranach”, 15.00 Koncert zyczeń. 16.00 Wład. 16.05 Przegład wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Tajemnica księżniczki pani” — słuch. 17.40 Melodie ludowe. 18.05 Koncert warszawski. 19.00 Kabarek reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie. 20.25 Wład. sportowe. 20.30 „Matysia kowie”. 21.00 Gra ork. taneczna na PR. 21.30 Radiokabaret Trzy po trzy. 22.30 Jan Pietrzak po leca. 22.50 Jazz z Bukaresztu. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Tańczymy do północy. 24.00 Wład.

PROGRAM II

8.30 Wład. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (L) Koncert zyczeń. 9.55 (L) „Spojrzenia i refleksje”. 10.15 (L) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Siedem dni w kraju i na świecie. 12.30 Poranek muzyki. 13.30 Podwójce rek przy mikrofonie. 15.00 „Kio pety i królowa Mergerylka”. — baśń. 16.02 (L) Koncert ork. mandolinistów. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wład. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Dom” — słuch. 19.00 Wład. 19.15 Mini-kabaret B. Kraftówny. 19.30 600 sekund w Afryce. 19.45 Audycja wojskowa. 20.00 Bułgarski wieczór literacko-muzyczny. 21.30 (L) Koncert z jednej płyty. 22.00 Wład. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.25 (L) Wład. sport. 22.35 Niedzielne spotkanie z muzyką 23.39 Gra zespół jazzowy L. Murphy'ego. 23.50 Wład.

PROGRAM III

8.30 Wład. 8.35 Niedzielne rytmy. 9.00 „Burzliwe dzieje Morza Karaibskiego” — odc. 18. 9.10 „A może by tak na grzyby” w posłonce. 9.25 „A może by tak na ryby” w posłonce. 9.40 Błaski i cienie życia wielkiego artysty. 10.00 Nowe, nowe i najnowsze. 10.40 Kabaret pod Egldą. 11.10 J. Brahms — II koncert fortep. 12.05 Siedem dni w kraju i na świecie. 12.30 Ballady w różnych stylach. 13.00 Walter and Connie. 13.15 4/4 — magazyn. 14.05 Przeboje na start. 14.20 Perry'skop. 14.45 Piosenki z tele-kina. 15.10 Przedstawiamy M. Hunt. 15.30 Wschodnie opowiadki. 15.50 Zwłazzenia prezentera. 16.15 W stronę soul jazzu. 16.40 I w moim kraju wiersz się rodzi — poezja. 17.00 Perpetuum mobile.

17.30 Wichrowe wzgórza — odc. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 Pochtówka z miasteczka. 18.35 Sylwetka piosenkarza — „Maly Władzio”. 19.00 Brat Dawida, Ryszard — słuch. 19.25 Mini-max. 20.00 Gawęda z piosenkami. 20.20 Konsonanse i dysonanse — magazyn. 20.50 Patron muzyki country — legendarny J. Rodgers. 21.15 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 Manuel de Falla — „Krótkie życie”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Dalida. 22.20 Opowieści spod Giewontu. 22.35 Zanim zaśniesz — posłuchaj. 23.00 Wrzesień — wiersze. 23.05 Muzyka noca.

TELEWIZJA

9.00 Dla młodych widzów; Telewizyjny Klub Smałych — „Złota pika”; „Brama” film z serii „Cztery pancerni i pies” (W). 10.25 Przypominamy, radzimy (W). 10.35 „Gra orkiestra TV Katowice” (z Katowic). 10.55 „Ballada huzarska” — film fab. prod. radz. (W). 12.30 Dziennik (W). 12.45 Przemiany (W). 13.25 „Wielka gra” — teleturniej (W). 14.25 „Na granicach Kartaginy” — film dok. prod. NRD (W). 14.50 Estrada literacka „Święta miłości kochanej ojczyzny” — wybór, ukłaid i reżyseria Adam Hanuszkielwicz (W). 15.45 PKF (W). 16.00 Transmisja międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska — Wielka Brytania (W). 17.30 „Niezwykłe przygody pewnego pustelnika” — nowela filmowa prod. hiszpańskiej (W). 18.05 „Koncert przy jaźni” (z Wrocławia). 19.00 „Berliński spotkanie” — rep. filmowy (W). 19.20 Dobranoc — „Bajki owczej babcji” (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Zapraszam na pół czarnej” — transmisja z kawiarni „Kaprys” (W). 21.05 „Urodzony pod złą gwiazdą” — film fab. western. od lat 16 (W). 22.30 Magazyn sportowy (W).

PONIEDZIAŁEK, 14 WRZEŚNIA

10.00 Wład. 10.05 „Niedźwiędzi” — odc. 10.25 Z muzyki hiszpańskiej. 11.00 „Pierwsze dni niepodległości” — aud. 11.20 Pod lasurowym niebem. 11.45 Porady praktyczne. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Wieści, lepiej, taniej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Dożynkowi goście”. 13.40 Sięskie zespoły rozrywkowe. 14.00 Reportaż literacki. 14.20 Rep. z festiwalu pianistycznego w Słupsku. 15.00 Wład. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 15.00 Wład. 15.05 Alfa i Omega. 15.30 Popołudnie z młodzieżą. 16.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej ludy. 19.30 Magazyn muzyczny. 20.00 Dziennik. 20.25 „Rytmy Budapesztu”. 20.47 Kronika sportowa. 21.00

Naukowcy rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Konfrontacje. 21.50 Muzyka. 22.00 Wieczorny koncert. 22.40 Gra Poczanska 15 Radiowa. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korepondencja z zagranicy. 23.15 „Tanczyn non stop”. 23.42 „Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów — Paryż 1979”. 24.00 Wład.

PROGRAM II

9.30 Wład. 9.35 Przeboje bez słów. 9.55 Muzyka ludowa. 10.25 „W Jezioranach”. 10.55 Muzyka poważna. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Piosenki kompozytorów polskich. 12.45 (L) Tradycje i ambicje. 12.55 (L) „Na murawie i klepsku”. 13.05 (L) „5 minut o sporcie”. 13.10 (L) Parada przebojów. 13.40 „Nazwał to miłością” — fragm. 14.00 Wład. 14.05 Nowe piosenki „Synkopy”. 14.30 „Beatles inaczej”. 14.45 Mistrzowie piękniego słowa. 15.00 Suity ork. kompozytorów baroku. 15.35 Chórne piosenki. 16.00 Wład. 16.05 Przeboje zawsze młode. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) Nowe nagrania Ork. PR i TV. 17.20 (L) „Funkty na mapie”. 17.35 (L) Słowackie ze spoly piosenki. 18.00 (L) „Nowy rok szkolny rozpoczęty”. 18.20 „Sonda”. 19.00 Echo dnia. 19.15 Kwadrans jazzu. 19.31 „Zbrodnia lorda Artura” — słuch. 20.11 Koncert. 21.01 Notatnik kulturalny. 21.11 D. c. koncertu. 21.50 Chwila prozy. 21.55 Utwór rozrywkowy. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wład. sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.30 Zespół „Metrum”. 23.50 Wład.

PROGRAM III

9.30 Wład. 9.35 Mówi oficer śledczy. 9.50 Gitara w różnych stylach. 10.20 Ile kosztują cztery gwiazdki — rep. 10.40 Koncert muzyki uniwersalnej. 11.20 „Miasto-marzenie” — opow. 11.40 Recital S. Verrett. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Wieści jazzu. 12.45 Piosenki nietypowe. 13.00 Na kieleckiej antenie. 15.00 Mity greckie — „Król Edyp”. 15.10 Rymy i rytmy. 15.30 Fr. Liszt: Rapsodia hiszpańska. 15.45 W rytmie flarnego. 16.00 Wład. 16.05 Magazyn górski. 16.25 Galopem przez „country and western”. 16.45 Podróż E. Osmańczyka. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Wichrowe wzgórza” — odc. 11. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 Malachitowa ropucha — gawęda. 18.30 Roman Washeko i jego piłyty. 19.00 „Wyspa skarbów” — odc. 2. 19.30 Szekspir śpiewany. 19.45 I! — o sporcie. 20.00 Muzyczna premiera. 20.20 Piosenka z rekonta. 20.35 Płyty nasze. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Muzyka z jednej płyty. 21.45 B. Brecht „Opera za trzy grosze”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Karel Gott. 22.15 Trzy kwadransy jazzu. 23.00 „Wrzesień” — wiersze. 23.05 Muzyka noca.

TELEWIZJA

14.25 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Ruch prostoliniowy — Jednostajnie zmienny (z Gdańska). 15.00 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy. Dynamika punktu materialnego (z Gdańska). 16.35 Program dnia (L). 16.40 Dziennik (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec (z Poznania) w programie m. in. film z serii: „Przygody dziwnego psa Huckleberry” (z Warszawy). 17.40 Echo stadionu (W). 18.00 Łódzkie wiadomości dnia (L). 18.15 Program publicystyczny (L). 18.45 Eureka — program popularno-naukowy (W). 19.20 Dobranoc „Miś z okienka” (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Śpiewa Krystyna Jamroz — polski film telewizyjny (W). 20.20 Teatr Telewizji: Józef Lehart — „Poletko nad jeziorami” reżyseria Zbigniew Kuźmiński (wznowienie) (W). 21.45 Kolos na redzie (z Gdańska). 22.15 Dziennik (W). 22.30 Program na jutro (W). 22.35 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (z Gdańska). 23.10 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (z Gdańska).

godności własnej, ponieważ jej mąż nie odstępował Arleny Marshall.

Ostatnimi czasy Linda stawała się coraz bardziej posępna i rozdrażniona. Z ochotą dotrzymywała kompanii Krystynie Redfern, gdyż ta, zajęta swoją pracą, rzadko się do niej odzywała. „To prawie tak — myślała dziewczyna — jak gdybym była sama”. Ale wolała nie być sama i z osobliwą niekonsekwencją tęskniła do towarzyswa. Wobec tego między podłotkiem i dojrzałą kobietą nawiązała się specyficzna sympatia, oparta zapewne na niechęci do tej samej osoby.

— O dwunastej gram w tenisa — powiedziała Krystyna. — Myślę, że powinniśmy wyruszyć wcześniej. O pół do jedenastej, dobrze?

— Doskonale. Z pewnością będę gotowa. Zaczekam w hallu.

Panna Darnley wychodziła z jadalni po bardzo późnym śniadaniu i w tym momencie otrąciła ją Linda, która co tchu biegła z pietra schodami.

— Strasznie pania przepraszam — bsknęła.

— Cudowny ranek, co? — powiedziała spokojnie Rosamund. — Po wczorajszym dniu trudno oczom uwierzyć.

— Aha, Wybieram się nad Zatokę Mew z pania Redfern. Powiedziałam, że będę gotowa o pół do jedenastej. Myślałam, że już bardzo późno

— Nie. Dopiero dwadzieścia pięć po dziesiętej.

— To dobrze.

Dziewczyna oddychała szybko, oczy miała blizsyczne i wypieki na twarzy. Panna Darnley spojrzała na nią bystro.

— Nie masz przypadkiem gorączki, Lindo?

— Skąd znów! Ja nigdy nie gorączkuje.

— Taką piękną pogodą — podjęła z uśmiechem Rosamund — że postanowiłam zejść na śniadanie. Zwykle jadam w łódku. Ale tego rana w jadalni zaskakowałam ją na bekonie, zupełnie jak mężczyzna.

— Aha... Niebłańsko dziś po wczorajszej szarudze... A nad Zatoką Mew zawsze bardzo miło przed południem. Grubo nasmarujemy się oleikiem i porządnie opalimy.

— Tak, nad Zatoką Mew oczywiście z rana — powiedziała Rosamund — Spokojnie tam niż na centralnej plaży.

— Nie poszłaby pani z nami? — zaproponowała nieśmiało Linda.